Nr. 140. Czwartek, 23 Czerwca 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:
rocznie . . . 32 K, | **ćwierćrocznie** 8 K — h,
półrocznie . . . **16** K, | **miesięcznie** 2 K 70 h,

miejscowa:
rocznie . . . 24 K, | **ćwierćrocznie** . 6 K
półrocznie . . **12** K, | **miesięcznie** . . 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K 50 h, drudzy **60** h **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

Zamiejscowa;
półrocznie . . . . . 16 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . 8 *K* — *h*
miesięcznie . . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:
ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:
rocznie . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wystosować do wspólnego Ministra skarbu następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany baronie Burián! Ku Memu szczególnemu zadowoleniu przekonałem się osobiście o pocieszających postępach, osiągniętych już w Bośnii i Hercegowinie i nadaję Panu, w uznaniu wybitnych zasług, które Pan zdobyłeś sobie w tych krajach, wielką wstęgę Mego orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 6 czerwca 1910.

Franciszek Józef w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 czerwca b. r. najmiłościwiej zamianować profesora pierwszego gimnazyum państwowego w Stanisławowie, Stanisława Szargę, dyrektorem państwowego gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kamionce Strumiłowej.

P. Namiestnik zamianował komisarzami powiatowymi koncypistów Namiestnictwa: Witolda bar. Gostkowskiego, Tadeusza Malinowskiego, Emiliana Kulczyckiego, Mieczysława Uranowicza i Stanisława Marynowskiego.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Karola Nowakowskiego ze Stryja do Jaworowa, a praktykantów koncepтowych, Karola Mahra ze Lwowa do Stryja i Jerzego Panejkę ze Lwowa do Jasła.

P. Namiestnik przeniósł kancelistów Namiestnictwa, Franciszka Gaszczyka z Doliny do Żydaczowa, a Maksymiliana Dekordego z Jaworowa do Doliny.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 czerwca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad grupą IV. budżetu, obejmującą: udział we wspólnych wydatkach, Ministerstwo skarbu, Najwyższy Trybunał obrachunkowy, pensye i ustawę finansową, p. Kunschak (chrz. soc.) domagał się od Ministerstwa skarbu poprawy bytu państwowych sług pomocniczych, oraz uregulowania płac robotników w salinach i fabrykach tytoniu i wniósł odpowiednie rezolucye.

Następnie zabierali głos pp. Binovec (po czesku), Kreilmeir, Schlossnikl, Kasper, Burzival, Modraczek, Weidenhofer. Większość mowców żądała, aby sanacya finansów krajowych była warunkiem uchwalenia nowych podatków.

P. Weidenhofer mówił o wzroście wydatków na wojsko, o międzynarodowem położeniu politycznem Monarchii. Zajmował się sprawą deficytu na kolejach państwowych, powołując się na referat p. Kolischera, który zaznaczył konieczność dokonania znacznych inwestycyj na kolejach państwowych.

Po mowie p. Weidenhofera obrady budżetowe przerwano.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad nagłym wnioskiem o położeniu tkaczy w północnych Czechach. — Przemawiał p. Stransky, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

O godzinie 9 minut 45 wieczorem Przewodniczący posiedzenie zamknął.

Dziś zebrała się Izba o godzinie 10 przed południem.

Sprawa budowy kanałów.

Na wczorajszej konferencyi P. Prezydenta Ministrów z Prezydyum Koła polskiego, bar. Bienerth miał, jak donoszą pisma wiedeńskie, oświadczyć, że Rząd nie może przystąpić do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, gdyż sprawa ta napotyka na wielki opór Izby panów. Natomiast gotów jest Rząd dać Kołu polskiemu w zamian stosowną kompensatę.

Prezydyum Koła polskiego zwołało wczoraj na godzinę 5 wieczorem komisyę parlamentarną Koła i zawiadomiło ją o oświadczeniu bar. Bienertha.

Zeit pisze w tej sprawie: W polskich kołach poselskich oświadczenie bar. Bienertha jest żywo komentowane. P. Prezydent Ministrów oświadczył, że wykonanie ustawy kanałowej napotyka na ciężkie przeszkody w Izbie panów; Rząd gotów jest w zamian za kanał wyasygnować na budowę dróg, regulacę rzek w Galicyi i t. p. inwestycye krajowe, w przybliżeniu sumę 50 milionów koron. Komisya parlamentarna Koła dyskutowała szczegółowo nad tą sprawą. Zdania są podzielone: większość oświadcza, że należy

7)

Lodowemi Przełęczami
na szczyt Jungfrau.

(Ciąg dalszy).

Odchyliła się tajemnicza zasłona.

Wśród tego zaziemskiego świata patrzyliśmy twarzą w twarz największym olbrzymom górskim, — które dziwnie, niby jakieś duchy zaklęte, spoglądały ku nam. — Ogarnęło nas uczucie pobytu w krainie śmierci, zasianej białymi kurhanami.

„Zostając — mówiąc słowami Malczewskiego*) — pośrodku tego nieporządnego gór tłumu, tych brył olbrzymich i niekształtnych, które z pośród śniegów i lodów widzieć się dają — patrzący mniema się być świadkiem stworzenia rzeczy, kiedy wszystko, cokolwiek ma cechę człowieka — znika..... Wszystko zdaje się zapowiadać wielką godzinę i przerażony tą myślą wędrownik skwapliwe schodzi na dół, żeby w ogromie wielkich przemian, które dziać się mają, nie został pochłoniony“.

Wrażenia i uczucia z wysokiego szczytu świetnie odtwarza Malczewski w IV. przypisie do „Maryi“.

„W podróży mojej na szczyt góry Mont Blanc doznałem uczuć, jakich już zapewne w życiu mojem nie doświadczę, w podróży tej straciłem żywy z oczu i z myśli dziedzinę, na której panuje człowiek..... Góry nawet znacznej wyniosłości, lecz niższego rzędu, w szary mieszały się tuman. Nic jednak wspanialszego i dzikszego, jak widok w góry Mont Blanc, ale gdy różny zupełnie od znajomych widoków, inaczej go sobie wyobrazić niepodobna, jak wystawiając się uniesionym przez jakiego dobrego, czy złego ducha, w chwili, gdy Bóg chaos stwarzał. Tysiące gór olbrzymich z granitowymi szczytami lub śnieżnemi tarczami, niebo prawie czarnego koloru, słońce przyćmione, blask rażący od śniegu, rzadkie powietrze, a ztąd krótki oddech i szybkie bicie pulsu, nadludzkiem jakiemś uczuciem i czuciem przejmują śmiertelnika i pewny jestem, iż oprócz innych przyczyn tego dziwnego, górnego widoku dla słabości naszych zmysłów niktby dłużej znieść nie potrafił“.

Ciekawością zdjęty przechyliłem się — pomimo przestróg Zygmunta — na północną stronę szczytu nad przepaścią, zwieszającą się w kształcie lejka śnieżnego.

We mgle nie widziałem ziemi, tylko tu i ówdzie błyszczały zielone wstążki wijących się dolin i rozsiane po nich drobne białe punkciki, — dalekie wsie i miasta.

Widok ten w tę ciemną otchłań bezmierną był tak zawrotny, że po chwili odwróciłem od niego oczy.

Nikogo prócz nas nie było na szczycie, gdy kroki nasze skierowaliśmy na dół. — Wtem głos jakiś, jakby dalekie echo odbił się o me uszy: „Jezus, Marya, on spadnie“.

Niedoświadczony szedłem pochylony ku przepaści, a stopy stawiałem bokiem do powierzchni lodu. Słowa te zelektryzowały nerwy i całą siłą woli wyprostowałem się jak przed frontem w pustej przestrzeni, stopy wyprężyłem ku dołowi wprost przed siebie. Szedłem już teraz pewnie i szybko tuż za Zygmuntem. Zbyt może prędko, bo Tadeusz i Maryan wzywali nas przezornie do zwolnienia kroku i do przystawania na chwilę, by nie tracić równowagi.

Przy wyjściu pod górę miało się przynajmniej przed sobią białą ścianę lodowca, która dla oka dawała pewne oparcie, teraz wzrok bujał swobodnie po wolnej przestrzeni. Na zgięciu lekkiej wypukłości grzbietu, ziemia ginęła pod stopami.

Każdy krok zdawał się być postawiony w powietrzu.

Wzruszenie dziwne malowało się na twarzach, policzki przybladły, oczy wytężone patrzały w daleką przestrzeń, jakby szukając oparcia na horyzoncie, i całe ciało drżało pod wpływem wielkiego wzruszenia. Dla uspokojenia też umysłu odwracaliśmy podczas chwilowych przestanków głowę ku ścianie lodowej, opierając się silnie na czekanach. Niewiele brakowało, by odpaść, odlecieć, oderwać się od tej śliskiej podstawy. Skrzydeł tylko trzeba było, by odepchnąwszy się od lodu bujać swobodnie w powietrzu.

Cała energia była wytężona, by jak najrychlej opuścić to zawrotne miejsce i dojść jak najprędzej do siodła Rottalu. Tu przynajmniej wzrok spoczął na lodowcu, po którym spadające, ciało toczyłoby się dalej ku dolinom.

Przed nami widniała biała, alabastrowa, wygładzona jak marmur północna ściana Rottalhornu.

Odtąd coraz spokojniej i pewniej szliśmy ku dołowi tą samą drogą, co przy wyjściu na szczyt. Stopy zapadały się głęboko w rozluźnionym od słońca, ziarnistym śniegu Firnu.

U stóp tej królewskiej góry, przy obozowisku rannem opanowała serca nasze radość z odniesionego zwycięstwa, z dokonanego czynu, a może i z odzyskanego napowrót nowego życia.

Zapomniałem o przebytych trudach i serdecznie uściskałem dłonie moich towarzyszy.

„Radość — mówiąc za Malczewskim — którą nas pomyślny skutek wyprawy napełniał — wszystkiemu przyjemną i czarującą nadawała postać. Pyszni z powodzenia — wracaliśmy ku schronisku, a pamięć dokonania rzeczy, których codzień dopełniać nie można, na zawsze mi w myśli wyrytą zostanie“.

Wkrótce znikła z przed oczu biała dziewica. Słusznie tak nazwana, bo ona jedyna jaśnieje cała śnieżną białością, — pozostanie zawsze czystą, bo ślady stóp ludzkich wkrótce słońce i świeży śnieg zatrą, wygładzą i zasypią. Każdy późniejszy wędrowiec będzie musiał zdobywać ją na nowo, kując w lodzie nowe drogi.

Po mokrawym śniegu sunęliśmy krokiem narciarzy. Stopy nie zapadały się głęboko w śnieg, lecz ślizgały się po powierzchni długimi, posuwistymi śladami.

Pod wpływem słońca, kraina ta tak niedawno jeszcze martwa i cicha, ożywiła się. Tajemniczo szemrały żyły wodne, utworzone w jasno-zielonych łożyskach lodowych, spieszące do większych zagłębień, podobnych do strumieni.

Tysiące takich rynien wodnych krzyżowało się, wiły się u stóp naszych — i znikały bez śladu w głębokich kolorowych zagłębieniach, zwanych „Młynami“ *(Moulins)*.

Było południe....

Lodowce iskrzyły się w blasku słońca letniego. Jasno i wesoło było nam na ciele i duszy. Więc usiedliśmy na wielkim odłamie głazu, strąconym z pobliskiego szczytu, spożywając resztki rannego posiłku. Tak dobrze było nam razem na świecie, wśród tego cudownego otoczenia. Samotnym, jedynym żywym istotom na tej wielkiej pustyni, nie śpieszyło się wcale do schroniska — do ludzi!

Śniegi i lody naokoło, a tu poczęło być prawie gorąco. Wierzchnie ubrania zarzuciwszy na barki, już tylko w koszulkach turystycznych z zawiniętymi do góry rękawami szliśmy z powrotem. A po drodze zdawało mi się, że już mógłbym zakończyć dzisiejszem dniem moją wędrówkę lodowcami i odpocząć gdzieś w dolinie. Wszak wznioślejszych wrażeń nigdzie nie doznam!

Lecz dnia następnego, w piątek 13 sierpnia — a był to piąty dzień pobytu naszego wśród lodowców — szedłem znów od gospody „Concordia“ wczesnym rankiem z moimi towarzyszami coraz dalej na zachód lodowcem „Grosser Aletschfirn“ ku przełęczy „Lötschen-Lücke“.

(Dokończenie nastąpi).

Tadeusz Kossowicz.

*) Antoni Malczewski: Opis wycieczki na Mont Blanc w r. 1818. Bibliotèque universelle. Genewa. Tłumaczenie Józefa Raiznera w *Przeglądzie Zakopiańskim* r. 1903.

obstawać przy wykonaniu ustawy o drogach wodnych, część zaś Koła gotowa jest poddać propozycye Rządu dyskusyi.

Zeit pisze dalej, że wobec skomplikowanej, a bardzo poważnej sytuacyi, nie jest wykluczone, że kampania letnia będzie przerwana a Izba odroczona.

W. Allg. Ztg. z takiemi wystąpiła informacyami: Bar. Bienerth na wczorajszej konferencyi, omawiając budowę kanału Dunaj-Odra, wskazywał, że budowa ta natrafia na trudności; Koło polskie otrzyma wynagrodzenie w postaci subwencyi na regulacyę dróg i rzek w kraju, oraz sanacyę finansów krajowych i miejskich.

Część Koła polskiego obstaje przy wykonaniu ustawy i uzależnia stanowisko Koła do Rządu od spełnienia tego żądania. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej rozwinęła się żywa dyskusya z udziałem PP. Ministrów dra Dulęby i dra Bilińskiego. Obecnie toczą się rokowania, mające nakłonić opozycyę w Kole do kompromisu.

Polnische Corresp. dowiaduje się z polskich kół co następuje: Informacye, które przedostały się do wiadomości publicznej, są niedokładne. Oświadczenie bar. Bienertha nie było tak kategoryczne, że Rząd absolutnie wzbrania się wykonać ustawę wodną. Gdyby bowiem oświadczenia Rządu brzmiały jako kategoryczna odmowa wykonania ustawy, uchwalonej przez obie Izby i sankcyonowanej, to na kompromis nie byłoby miejsca. Koło polskie musiałoby zająć również zdecydowane stanowisko, co nie byłoby ani w interesie obu stron, żyjących dotychczas w zgodzie, ani też w interesie uregulowanej pracy w parlamencie.

Sprawa budowy kanałów stanęła na porządku dziennym wskutek opozycyi pewnych kół Izby panów. Rząd musi porozumieć się z tą opozycyą, a równocześnie Koło polskie, jako reprezentacya kraju, zaangażowanego w budowie kanałów, musi domagać się gwarancyi, że w żadnym razie nad interesami Galicyi nie będzie usiłował przechodzić do porządku żaden z rozstrzygających czynników, czy to Rząd, czy też którakolwiek z Izb parlamentu.

Sprawy krajowe.

(Budżet Wielkiego Krakowa).

Świeżo opuścił prasy drukarskie projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1910 — pierwszy budżet, uwzględniający już nowe stosunki, jakie przyniosło z sobą przyłączenie gmin podmiejskich. Oczywiście w budżetowaniu nie można było odciąć poły od starego Krakowa, nierozerwalne bowiem węzły łączą w tym wypadku przeszłość z chwilą obecną i przyszłością.

Generalny referent budżetu w wywodzie swym objaśniającym cyfrowe zestawienia stwierdza, że położenie finansowe Krakowa jest mimo bardzo szybkiego wzrostu wydatków zupełnie normalne, lepsze znacznie, niż wielu innych miast w Państwie, gdzie podatki gminne są wyższe, obdłużenie większe, a deficyty stały się zjawiskiem niemal corocznie się powtarzającem. Świadczą o tem wyniki gospodarstwa finansowego z ostatniego pięciolecia 1905—1909. Suma nadwyżek kasowych w tych 5 latach wynosiła 246.953 koron, czyli w przecięciu około 50.000 koron rocznie.

Również projekt budżetu starego Krakowa na rok 1910 wykazuje nadwyżkę 33.251 koron, a jeżeli zamknięto pierwszy budżet Wielkiego Krakowa niedoborem 99.582 kor., to przypisać należy to niepomyślne zjawisko dwom przypadkowym i przemijającym okolicznościom: 1. że prawo propinacyi w przyłączonych gminach podmiejskich trwa jeszcze do końca bieżącego roku, wskutek czego nie można było ani w części wyzyskać finansowo tak wydajnego źródła dochodów, jakiem są opłaty gminne od spirytuozów, 2. następnie zaś temu, że rozszerzenie rejonu akcyzowego nastąpi również prawdopodobnie dopiero z końcem 1910 r., czyli, że to obfite źródło podatkowe zasilać będzie kasę miejską z terytoryum gmin podmiejskich również dopiero od stycznia 1911 r.

Z tych dwu powodów uważać należy budżet 1910 r. jako anormalny, bo wydatki na administracyę terytoryum gmin przyłączonych obciążyły budżet poważną kwotą 264.119 koron, gdy dochody wobec niemożności wyzyskania powyższych dwu źródeł podatkowych, preliminowano zaledwie w wysokości 131.286 koron, co daje niedobór dla tego obszaru w kwocie 132.833 koron, dla całego zaś budżetu w kwocie 99.582 koron.

Jest wszelka nadzieja, wywodzi referent, że już w r. 1911 w budżecie miejskim zupełna równowaga dochodów i rozchodów przywrócona będzie, mimo spodziewanego znacznego podwyższenia wydatków w różnych działach administracyi miejskiej, a zwłaszcza wskutek wydatnego polepszenia bytu funkcyonaryuszów gminnych wszelkich kategoryj, oraz wskutek koniecznego pomnożenia wydatków personalnych i rzeczowych (biura, budynki, względnie lokale szkolne), wywołanego tak znacznem zwiększeniem obszaru i ludności miasta Krakowa w bieżącym roku. W najbliższych latach czekają gminę z powodu rozszerzenia miasta liczne i kosztowne wydatki, aby gminy podmiejskie podnosić i stopniowo wprowadzać tam wszystkie urządzenia wielkomiejskie. Pokryje je się częścią z przewidzianej inwestycyjnej pożyczki na W. Kraków, częścią ze zwyczajnych dochodów budżetowych. W każdym razie przewidywana zwyżka dochodów pozwala przypuszczać, iż siły finansowe gminy na zaspokojenie tych nowych potrzeb przy oszczędnej administracyi zupełnie wystarczą.

Już po ostatecznem ustaleniu cyfr budżetowych przez komisyę uchwaliła Rada miejska z końcem maja regulacyę płac służby etatowej, prowizorycznej i straży ogniowej. Regulacya ta obciąży budżet b. r. nowym wydatkiem 51.714 kor., który nie jest zamieszczony w budżecie. Wydatek ten znajdzie pokrycie w reszcie kasowej za rok 1909 w kwocie 49.096 kor. Co do pokrycia preliminowanego niedoboru 99.582 kor., to spodziewać się należy na podstawie pomyślnego rozwoju wpływów podatkowych w pierwszych 5 miesiącach b. r., że przy oszczędnej gospodarce znaczna część tego niedoboru, a może nawet cały deficyt znajdzie pokrycie w dochodach budżetowych b. r. O ileby zaś rok bieżący jako anormalny zamknąć się miał przecież jakimś niewielkim deficytem, nie może ulegać wątpliwości, że będzie on w zupełności pokryty ze zwiększonych bardzo znacznie dochodów r. 1911.

Rozpatrując przedłożony budżet, referent komisyi podnosi przedewszystkiem w z r o s t w y d a t k ó w (bez gmin podmiejskich). Wynosi on 477.838 kor. Obok faktu zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w sumie 9,720.000 kor., z czego 2,965.966 kor. użyto na spłatę starych długów, resztę zaś na inwestycyjne wydatki przez Radę miejską uchwalone, następujące głównie okoliczności wpłynęły na podwyższenie wydatków: a) polepszenie płac dyetaryuszów oraz reformy w organizacyi służby sanitarnej i targowej pochłonęły około 55.000 kor.; b) wyższe preliminowanie wydatku na donajęcie sił roboczych w zakładzie czyszczenia miasta, oraz podwyższenie wydatków personalnych i rzeczowych spowodowało nowy wydatek brutto około 67.000 kor. (netto około 49.000 kor.); wskutek rozwoju szkół ludowych, tworzenia wyższych klas w szkołach wydziałowych, założenia szkoły gospodarstwa domowego i t. d., podniosły się wydatki na oświatę o okrągło 69.000 kor. Reszta podwyższonych wydatków rozkłada się na szereg drobniejszych pozycyj we wszystkich działach budżetu.

Nastąpiło jednak także p o d w y ż s z e n i e d o c h o d ó w, które podniosły się o 510.780 kor. Głównie z 4 działów budżet tegoroczny zasilony zostanie zwiększonymi wpływami: a) w dziale podatków preliminowano więcej o 125.200 kor.; b) w opłatach (od widowisk, myto, targowe) więcej o 96.220 kor.; c) z przedsiębiorstw gminnych więcej o 163.401 kor.; wreszcie d) z budynków (głównie przy ul. Grodzkiej i Sukiennice) więcej o 54.255 kor. Te cztery grupy dochodów dają razem o 439.076 kor. więcej, niż w r. z., reszta zaś dochodów około 70.000 kor. rozdziela się na wszystkie inne działy budżetu. Do kwoty 439.076 kor, przyczyniły się podatki w stosunku 29 prc., opłaty 22 prc., przedsiębiorstwa gminne 37 prc., majątek nieruchomy 12 prc. Okazuje się z tego, że dochody z przedsiębiorstw i majątku wynoszą razem 49 prc., t. j. połowę całego przybytku, dochody zaś czysto podatkowe cokolwiek tylko więcej niż jedna czwarta część, że więc gospodarstwo miasta Krakowa kroczy konsekwentnie na drodze w poprzednich sprawozdaniach budżetowych zakreślonej, aby rozwijać i podnosić w pierwszym rzędzie dochód z własnego majątku gminy oraz z opłat, a w drugim dopiero rzędzie czerpać z dochodu czysto podatkowego, jako najbardziej uciążliwego dla mieszkańców miasta.

W dziale dochodów na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze okoliczność, że w budżecie tegorocznym po raz pierwszy pojawia się dochód z opłat od widowisk preliminowany na 50.000 koron, dochód z chłodni zbudowanej w rzeźni miejskiej, która oddaną zostanie do użytku publicznego około 15 czerwca b. r., wreszcie dochód z przedsiębiorstwa zdobienia i utrzymywania grobów na cmentarzu.

Zaznaczyć dalej należy, że zarówno dochody z podatków konsumcyjnych, jak ze sprzedaży gazu i elektryczności w ciągu ubiegłych ostatnich lat statecznie i stosunkowo bardzo szybko się rozwijały, a co ważniejsza, że procent rocznego przyrostu jest w ubiegłym pięcioleciu stosunkowo wyższy, niż w latach poprzednich.

Zakład wodociągowy wykazuje pod względem finansowym w ubiegłym roku dalszy pomyślny rozwój.

W wywodach końcowych referent wnosi, by Rada m. Krakowa zatwierdziła przedłożony preliminarz wydatków i dochodów

---

28)

ZWYCIĘZCA.

(Edouard Rod: „*Un vainqueur*“).

XII.

(Ciąg dalszy).

To słowo o miłości matczynej wyrzucał z siebie Walek z naciskiem, jak wyzwanie, jakby chciał zaznaczyć, że tego ciepła nie było w ich ognisku, a on znał jego siłę i urok.

Po wakacyach wyprawiono Walka do szkoły w Fontainebleau, tańszej od szkół paryskich. — Malec bez żalu porzucał fabrykę, której sam widok budził w nim nieokreśloną obawę, z ciężkiem jednak sercem, pomimo swego zapału do nauki, przyszło mu się żegnać z Alicyą, która mu przyrzekła sprowadzić go na wakacye.

W przeddzień wyjazdu Délémont zawiadomił go, że jego „spadkowe sprawy“ zostały załatwione: sklepik sprzedany, długi bieżące spłacone, rachunki zamknięte; pozostawała mała sumka, którą umieszczono w kasie oszczędności.

— Ta kwota jest twoją własnością — oświadczył Délémont; do ukończenia nauk ani z kapitału, ani z procentów nic się nie ruszy. Ja sam ponosić będę koszta. W ten sposób będziesz miał zawsze coś swego, rozpoczynając życie. Ja, wszak wiesz, nie posiadałem nic zgoła; mam nadzieję, że okażesz się godnym tych ofiar i będziesz pracował!

Ta wspaniałomyślność nie odpowiadała bynajmniej charakterowi Délémonta. A że się tem chełpił, przeto Romanèche, znając jego interesowność w najdrobniejszych rzeczach, począł go podejrzywać o skomplikowane wyrachowanie:

— Twój brat, mówił do żony, chce w ten sposób kupić sobie prawo wyzyskiwania dzieci fabrycznych. Czyni na podobieństwo tych fałszywych nabożnisiów, którzy fundacyami dobroczynnemi chcieliby nabyć prawo popełnienia nadużyć....

Istotnie też niebawem po wyjeździe Walka, cała partya małych Włochów została zmieniona. I znowu przybyły drobne dzieci, znacznie młodsze, wybladłe, patrzące smutnemi, wielkiemi oczami. Soutre złościł się i gderał; Gotto z ręką na sercu przysięgał, że te dzieci są silniejsze od tamtych i że nie można było sądzić o nich z pozoru. Przytem wznosił ramiona do nieba, zginał kark, przewracał oczami, to zdejmował, to nakładał kapelusz, skrobał się w głowę i pluł na wszystkie strony.

— Biorę to, co znaleźć można, panie Soutre!... Nie wiadomo już, gdzie ich szukać, tych chłopców.... A zresztą oto są ich książeczki służbowe, proszę się przekonać, że wszystko w porządku.... zaręczam panu! Patrz pan, są podpisy, stemple, pieczątki, wszystko co potrzeba.

Tak było istotnie; książeczki przypisywały piętnaście, szesnaście lub ośmnaście lat chłopaczkom nędznym, nie mającym nawet dwunastu.

— Jakże to być może? — pytał Soutre swego szefa.

A Délémont odpowiadał:

— Nie zgłębiajmy tej kwestyi!

Soutre zamyślony, nie mógł się pozbyć niepokoju.

— Poszlij ich pan na prowincyę, a daj nam innych — proponował Gottowi.

Ale ten wznosił tylko ramiona do nieba, wzywając wszystkich świętych.

— Ha, wszędzie teraz ta sama historya, panie Soutre! Inspektorowie wszędzie taka sama kanalia.... Prawo jest prawem, powtarzają.... A ja, cóż pan chcesz? Nie mam nic lepszego, przysięgam!

— Niechże ich pan przynajmniej dobrze odżywia, aby nie pomarli z głodu.

Gotto wytrzeszczył oczy, rzucał się jak w napadzie padaczki.

— Oni, ci mali, z głodu! co pan mówi? Jabym sobie od ust odjął dla nich! Mają jedzenia w bród.... sama signora zajmuje się kuchnią! Jedzenie takie, że palce oblizywać, panie Soutre!

Pomimo tych zapewnień, malcy ci z tygodnia na tydzień coraz bardziej mizernieli. Kilku z nich niebawem znikło; zastąpiono ich innymi, którzy także książeczki służbowe mieli w porządku. Robotnicy z litości dawali im czasem trochę pożywienia, które oni pożerali, gdy Gotto nie widział. Niektórzy z robotników poczęli się nad nimi litować, próbowali ich się rozpytywać, ale bezskutecznie, tymczasem zaś w okół fabryki podnosiły się złowrogie szmery.

Litościwi ludzie, widząc przechodzącą codziennie trzodę dzieci biednych, w łachmanach, sąsiedzi nory, gdzie je tłoczono, poczęli się poruszać, naradzać, przebąkiwać o donieisieniu do sądu. Jakiś prąd gniewu podnosił się zwolna przeciw „wyzyskiwaczowi“, a nazwę tę stosowano nietylko do Gotta, gnębiącego do ostatniego tchnienia swoje ofiary, lecz i do właściciela fabryki, który nie wahał się z tego pod własnym dachem korzystać. Głosy te stawały się coraz dobitniejsze. W dziennikach pojawiły się artykuły o „handlu małymi Włochami!“

Soutre się przestraszył.

— Dziś lub jutro będziemy mieli nieprzyjemności, panie Délémont!

Ale przemysłowiec, który nic i nikogo się nie bał, naginając ludzi i wypadki do swojej woli, słuchać nie chciał.

— Nieprzyjemności?... Może z powodu Gotta? — On z pewnością zasłużył na nie... Ale my? Ustawa nas zasłania. Nie cierpię jej, ale gdym ją bliżej rozpatrzył, przekonałem się, że i na naszą obronę posłużyć może, daję słowo!

Z wyrazem zupełnej pewności siebie, dorzucił:

— W najgorszym razie, zapłacimy jakąś tam grzywnę. To zawsze nam taniej wypadnie, niż przyjmowanie i opłacanie dojrzałych robotników. Jeśli więc będzie potrzeba, to zapłacimy! Trzebaby raz jeszcze rozmówić się z tym przeklętym inspektorem przemysłowym!

Délémont często myślał o tem rozmówieniu się, które za konieczne uważał, na które czyhał, ze zwykłą sobie zarozumiałością spodziewając się z tego jak najlepszych dla siebie następstw. I oto nadarzyła się sposobność, jak sądził, wyborna.

Danzine zachorował. Był to jeden z najlepszych starszych robotników, który od dzieciństwa w fabryce pracował. Był obarczony liczną rodziną. A gdy choroba jego przedłużała się, począł nalegać, aby wzięto silnego chłopaka, któremu brakowało zaledwie trzy miesiące do wieku legalnego. Délémont zrazu ani słuchać chciał:

— Robotnicy — powtarzał — sami domagali się ustaw protekcyjnych, jak gdybyśmy, my pryncypałowie, byli bandytami! dano im takie ustawy, niech się więc cieszą i niech się udają do rządu, skoro my już nie jesteśmy panami!

Jednakże na wstawienie się Soutre'a, zgodził się wreszcie, zaklinając się, że czynił to tylko przez litość. Wymógł też na Danzinie list, w którym tenże, jak o jałmużnę, prosił o przyjęcie syna do pracy.

Przekroczenie to nie uszło oka Buriera. Délémont, który miał w tem swój cel, nie wyjaśnił mu wcale tej sprawy i za nadużycie został skazany na karę. A wówczas, zaopatrzony w list Danzina, rad, że może tym razem przekroczenie swe pokryć pozorami bezinteresowności i sądząc, że ma wszystkie racye za sobą, udał się do biur inspektoratu.

— Tym razem, — rzekł do Soutre'a, wychodząc, — dam im porządną nauczkę!

Czekał długo w długim korytarzu, nadto ogrzanym, po którym chodził krokiem nerwowym, wstrząsając się za każdym odgłosem dzwonka elektrycznego, wzywającego służbę. Wreszcie wprowadzono go do biura, urządzonego wygodnie, niemal elegancko, wysłanego miękkim dywanem; wokół wygodne fotele angielskie, szafy biblioteczne; na kominku bronzy, na ścianach wizerunki Prezydentów.

Oczekiwanie długie podrażniło Délémonta; podrażniło go zwłaszcza rozmyślanie o swych oddawna żywionych zażaleniach; wzbierał w nim gniew na myśl, że w wykonywaniu niezaprzeczonych swych praw był ciągle krępowany, poddawany pod upokarzającą kontrolę, a przedewszystkiem zagrożony w swym dobrobycie, zdobytym tylu wysiłkami. I w gniewie tym uczuł, że w tej chwili on reprezentuje coś więcej, niż swoje interesy prywatne; wchodząc do jednego z tych biur, z których wyszło tyle niemiłych dlań nakazów, czuł, że on nie jest tylko Alcydem Délémontem, — co już samo przez się niemało znaczyło, — lecz niejako uosobieniem Przemysłu, t. j. jednego z najistotniejszych elementów współczesnego życia, jednej z sił żywicielek kraju, jednej z podstaw budżetu i dobrej sławy Francyi!

Mając po za sobą długą już karyerę, nieskazitelną pod względem uczciwości handlowej, reprezentował przemysł bądź cobądź godnie i czuł się w prawie przemawiać stanowczo.

Krokiem więc pewnym, z czołem podniesionem, czując w zapasie mnóstwo wybornych argumentów, wkroczył do pokoju.

Za biurkiem, założonem papierami i kodeksami, stał urzędnik sztywny i zimny, ubrany w ciemny dwurzędowy surdut. Ruchem szybkim człowieka mocno zajętego, wskazał ręką Délémontowi fotel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miejskich na rok 1910, zarazem zaś powziął uchwałę tej treści, że opodatkowani w m. Krakowie uiszczać będą na cele gminne w ciągu r. 1910: a) 10 procent. dodatek gminny od wszystkich stałych podatków rządowych, z wyjątkiem osobisto-dochodowego; b) 5 procent. podatek gminny od czynszów z mieszkań, wreszcie, że niedobór 99.582 koron pokryty będzie z zapasów kasowych, ewentualnie przez krótkoterminową pożyczkę, zwrotną najdalej w 3 latach.

Zgon JE. dr. St. Madeyskiego.

Wiedeń, 20 czerwca.

(aw) Z Lussingrande nadeszła wczoraj po południu żałobna wiadomość o zgonie JE. Madeyskiego. Złożony ciężką niemocą przebył niedawno operacyę, po której nastąpiło znaczne polepszenie. Chory wierzył w zbawczą działalność morza i klimatu południowego i pragnął usilnie wyjechać do ulubionej przez siebie miejscowości Lussingrande. Przybył tam w towarzystwie nieodstępującej go ani na chwilę małżonki i zdawało się zrazu, że silny organizm i słońce przezwyciężą chorobę. Nadzieje te okazały się wszakże zwodnicze. W dwa tygodnie potem wystąpiły objawy niedomagań funkcyi serca, zwiększyła się puchlina nóg, a katastrofa stała się nieunikniona. Do łoża chorego pośpieszyła w zeszłym tygodniu, wezwana telegraficznie, rodzina najbliższa, na której rękach skonał ś. p. Madeyski.

Jeden z najwybitniejszych w swoim czasie członków Koła polskiego, świetny mowca, znakomity prawnik, ujrzał światło dzienne w Sieniawie, w Galicyi, w r. 1841. Wydział prawniczy ukończył w Krakowie i we Lwowie, a w r. 1864 wstąpił do służby rządowej; powołany do Wiednia, pracować począł w galicyjskim departamencie Ministerstwa sprawiedliwości. Za czasów gabinetu Adolfa Auersperga przeniósł się jednak napowrót do Galicyi i wystąpiwszy ze służby rządowej osiadł jako notaryusz zrazu w Liszkach, a później w Brzesku. Tu zjednał sobie wnet ogólną miłość i poważanie. Pamięć jego działalności jako burmistrza i członka Rady powiatowej przetrwała lata.

Umysł niezwykły, bystry, obejmujący szerokie horyzonty, pogłębiony świetnem wykształceniem zawodowem, nie mógł wszakże znaleźć w małem miasteczku, jakiem było Brzesko, odpowiedniego dla siebie pola działania. Madeyski habilitował się też po kilkuletnim zaledwie pobycie na prowincyi, na Uniwersytecie krakowskim, jako docent pryw. prawa cywilnego.

Odtąd nazwisko jego wstępuje w szranki życia publicznego, któremu poświęca wszystkie zdolności, wiedzę głęboką i cały zapał młodości.

Zdobywszy sobie zaufanie ogólne wśród najszerszych warstw społeczeństwa Galicyi zachodniej, wybrany zostaje w r. 1879 posłem z okręgu bocheńskiego do Rady państwa, gdy w Sejmie reprezentuje godnie wielką własność krakowską. W Wiedniu daje się poznać jako autor szeregu rozpraw naukowych, pism politycznych, wśród których najaktualniejszą była praca o niemieckim języku urzędowym, która ukazała się w czasie, gdy parlament zajmował się wnioskami posła Scharschmida.

W czasie dyskusyi nad projektem językowym hr. Wurmbranda powierza Madeyskiemu komisya językowa zaszczytne i trudne zadanie odparcia tego wniosku w *plenum* Izby.

Po ustąpieniu dr. Smolki Izba musiała pomyśleć o nowym wyborze prezydyum. — Baron Chlumecky stanął wówczas na czele Izby, drugim Wiceprezydentem wybrano Madeyskiego.

W kilka miesięcy później (1893), po ustąpieniu hr. Taaffego, powołano Madeyskiego jako jednego z najwytrawniejszych polityków Koła i doskonałego przytem znawcę szkolnictwa do koalicyjnego gabinetu Windisch-Graetza, który powierzył mu tekę Ministerstwa oświaty.

Dnia 21 kwietnia wygłosił nowy Minister pierwszą swą mowę, która zainicyowała krótką, lecz wydatną erę jego rządów. Nad świeżą mogiłą, pod pierwszem wrażeniem zgonu, trudno zdobyć się dzisiaj na sąd o tej epoce działalności ś. p. Madeyskiego. Przyszłość rozstrzygnie, czy kierunek jej był właściwy i dobry i przyszłość odda mu niewątpliwie należne miejsce w historyi naszego kraju i Monarchii.

Walka o słowiańskie gimnazyum w Cilli rozbiła koalicyę i skłoniła gabinet do ustąpienia. Z nim razem ustąpił także Madeyski, odznaczony przy tej sposobności przez Najj. Pana orderem Żelaznej Korony I. kl.

Były Minister nie cofnął się w zacisze domowe. W r. 1898 widzimy go znów na ważnym posterunku członka *Reichsgerichtu*, w rok później powołany do Izby Panów ogłasza pismo pożegnalne do wyborców, a jego wskazania polityczne do dziś dnia zachowały swą wysoką wartość i znaczenie.

W czasie prób porozumienia Niemców z Czechami ogłosił ś. p. Madeyski projekt rozwiązania sporu językowego, projekt, który przyczyniając się niemało do wyjaśnienia ówczesnej sytuacyi, wywołał trafnością swych wywodów ogólne zainteresowanie. Była to jedna z ostatnich prac ogłoszonych publicznie przez ś. p. Madeyskiego. Zgon jego pozbawia nas znakomitego znawcy parlamentaryzmu, męża wielkiego umysłu i nieposzlakowanego charakteru, który na każdem polu swego działania oddawał niepospolite usługi sprawie, jakiej służył.

Wiedeń. Z powodu zgonu ś. p. Madeyskiego przesłał Najj. Pan jego synowi, radcy ministeryalnemu Jerzemu Madeyskiemu za pośrednictwem kancelaryi Gabinetowej serdeczną kondolencyę.

Lussinpiccolo. Zwłoki Ministra Madeyskiego przewieziono wczoraj do kościoła w Lussingrande.

Kondukt otwierali uczniowie szkół ludowych, potem szli uczniowie szkoły marynarskiej, duchowieństwo. Za trumną postępowali dwaj synowie zmarłego i zięć dr. Dunajewski, urzędnicy, oficerowie stacyi torpedowej i fortecznej, ciało nauczycielskie szkoły marynarki i przedstawicielstwo gminy.

Z Lussinpiccolo będą zwłoki przewiezione przez Tryest do Krakowa.

Przed otwarciem nowego Sejmu na Węgrzech.

Nowy Sejm węgierski przystąpi — jak wiadomo — wkrótce do pracy. Dnia 23 b. m. odbędzie się pierwsze jego posiedzenie. Będzie ono oczywiście miało charakter przeważnie formalny. Kwestor Izby zaproponuje najstarszego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa. Godność tę obejmie niezawodnie 96-letni p. Madarasz, a sześciu najmłodszych posłów obejmie obowiązki sekretarzy.

Najw. Mowa Tronowa zostanie odczytaną w sobotę, d. 25 b. m., na Zamku w Budzinie.

W poniedziałek odbędzie się weryfikacya mandatów i wybór sekcyj; wreszcie d. 28 b. m. Izba przystąpi do wyboru prezydyum.

W oczekiwaniu nowej kampanii parlamentarnej, a wskutek zaproszenia kwestora, Stefana Zlinsky'ego, zebrała się już dnia 20 b. m. konferencya delegatów wszystkich prawie stronnictw, na której ustalono porządek dzienny. Przyjęto do wiadomości, iż z sześciu działów miejsc w Izbie, stronnictwo rządowe obejmuje trzy działy z prawej i część działu czwartego, przyczem dla saskich posłów z Siedmiogrodu i chorwackich delegatów zarezerwowano poprzednie miejsca. Ośm miejsc ostatnich trzeciego działu pozostaną obsadzone przez posłów innych narodowości. Hr. Stefan Tisza siedzieć będzie w pierwszym rzędzie za prezydentem ministrów. Miejsca pozostałe z czwartego działu zajmie 20 posłów grupy Andrassy'ego i 2 demokratów. Między nimi w pierwszym rzędzie znajdą się hr. Koloman Szell i hr. Juliusz Andrassy. W piątym dziale zajmą miejsca 13 posłów stronnictwa ludowego i partya Kossutha, — a na lewicy usadowi się partya Justha.

Krąży pogłoska, że domniemany prezydent ze starszeństwa wieku, p. Madarasz, należący do stronnictwa r. 1848, zamierza przemówić *ex praesidio* o nadużyciach wyborczych.

*

Komitet wykonawczy chorwacko-serbskiej koalicyi odbył posiedzenie d. 19 b. m.

W konferencyi tej wzięli udział również posłowie partyi niemieckiej, należący do koalicyi, którzy z powodu serbskiego kongresu kościelnego nie mogli dotąd uczestniczyć w poprzednich posiedzeniach.

Z ramienia rządu przybyli szefowie sekcyj Lewin Chawrak i Ambrus.

Konferencyę rozpoczęto odczytaniem elaboratu, zawierającego różne żądania Chorwatów, a wcielone w program pracy większości sejmowej, oraz podstawę akcyi chorwackich posłów w Sejmie. Stwierdzono zupełną jednomyślność poglądów tak przedstawicieli rządu jakoteż koalicyi, która ma popierać autonomiczny rząd chorwacki w Sejmie chorwackim, a rząd węgierski w Sejmie węgierskim o tyle, o ile oba te rządy koalicyi zadanie jej ułatwią.

Elaborat ten przedłożony miał zostać dziś (d. 22 b. m.) na plenarnej konferencyi chorwackich posłów do ich zatwierdzenia.

KRONIKA.

Lwów, 22 czerwca.

— **Kalendarz.**
Czwartek (23 czerwca):
Zenona b. — Wandy. — Tymoftea.
Wschód słońca o godzinie 3·18 rano, zachód słońca o godzinie 7·33 po południu.

— **Mateusz Sartyni,** odegrał w swoim czasie znaczącą rolę jako redaktor *Gazety Lwowskiej* i wybitny pisarz. Komitet, opracowujący wydawnictwo jubileuszowe *Gazety Lwowskiej* z okazyi stu lat jej istnienia, zwraca się z uprzejmą prośbą o udzielenie mu portretu Sartyniego, celem umieszczenia tegoż w monografii *Gazety Lwowskiej*, lub bodaj wskazówek, gdzie podobiznę zasłużonego pisarza odszukać można.

Adres: Lwów, Dr. Wilhelm Bruchnalski, Prof. Uniwersytetu, ul. Długosza 37.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej notatki.

— **Bawią w naszem mieście** b. P. Minister skarbu dr. Witold Korytowski i Wiceprezydent Izby posłów dr. Stanisław Starzyński, którzy przybyli do Lwowa celem wzięcia udziału w posiedzeniach w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Leon Szpunar rodem z Dubiecka, Michał Wilhelm Goldsohn rodem ze Lwowa, Mojżesz Hoffner rodem z Zaleszczyk, Adolf Henryk Silberschein rodem ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw a p. Zenon Stanisław Martynowicz rodem z Rozwadowa, stopień doktora filozofii.

□ **Bank przemysłowy we Lwowie.** W gmachu sejmowym odbędzie się jutro w czwartek przed połud. pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku przemysłowego, dla ukonstytuowania nowej instytucyi finansowej. Zgromadzenie to uchwalić ma między innemi statut Banku, oraz dokonać wyboru Rady zawiadowczej z 10 członków składać się mającej.

Według statutu Wydział krajowy ma zastrzeżone prawo mianowania trzech członków Rady zawiadowczej, zaś na podstawie umowy zawartej z niższo-austryackim Bankiem eskontowym, zaproponować ma walnemu zgromadzeniu do wyboru czterech dalszych członków rady zawiadowczej; trzech zaś członków ma zaproponować bank eskontowy niższo-austryacki. W obec tego, że bezwzględna większość akcyi przyszłego banku znajduje się w posiadaniu Wydziału krajowego, może Wydział krajowy na walnem zgromadzeniu przeprowadzić wybór członków Rady zawiadowczej według własnego uznania.

Na wczorajszej sesyi zastanawiał się Wydział krajowy nad wyborem członków Rady zawiadowczej Banku przemysłowego i uchwalił na podstawie prawa nominacyi 3 członków Rady zawiadowczej, zamianować tymi członkami: prezydenta miasta Lwowa Stanisława Ciuchcińskiego, profesora lwowskiej szkoły politechnicznej Jana Lewińskiego i dyrektora Banku krajowego dr. Alfreda Zgórskiego.

Następnie uchwalił Wydział krajowy zaproponować walnemu zgromadzeniu Banku przemysłowego do wyboru dalszych 4 członków Rady zawiadowczej pp.: Dawida Abrahamwicza, Adama hr. Gołuchowskiego, prezydenta miasta Krakowa dr. Juliusza Leo i posła sejmowego Franciszka hr. Zamoyskiego.

Według statutu prezesa Rady zawiadowczej Banku przemysłowego zamianować ma Wydział krajowy z pomiędzy członków Rady zawiadowczej na przeciąg 1 roku zawiadowczej. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi prezesem Rady zawiadowczej p. Dawida Abrahamowicza.

Wydział krajowy ma wreszcie wedłu statutu prawo delegowania ze swego grona członka Wydziału krajowego, który może brać udział we wszystkich posiedzeniach Rady zawiadowczej z głosem doradczym. Tym komisarzem krajowym w Banku przemysłowym zamianował Wydział krajowy dr. Władysła Jahla.

— **Rossyjski konsulat we Lwowie** przesyła nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Z powodu wzrastających agend w tut. konsulacie, dla umożliwienia kancelaryi szybkiego załatwiania próśb tak o wizy paszportów podróży, jakoteż o legalizacyę różnego rodzaju dokumentów, uprasza się P. T. interesentów o przesyłanie powyższych próśb wraz z załącznikami bezpośrednio „do ces. ross. konsulatu we Lwowie“ lub „do ces. ross. konsula“, dołączając do prośby lub przesyłając równocześnie przekazem pocztowym należytość, a to: a) za wizy paszportów podróży do Rossyi koron 6, b) za legalizacyę dokumentów wszelkiego rodzaju koron 8, a nadto na wydatki pocztowe zwrotne 45 h., względnie dołączenia do próśb gotowej koperty, zaopatrzonej już znaczkami pocztowymi i adresem odbiorcy (proszącego). W ten tylko sposób zapobiegnie się wszelkim nieporozumieniom, a tok czynności nie dozna żadnej przeszkody. — Do przedkładanych do legalizacyi dokumentów wszelkiego rodzaju należy dołączyć odpis (wolny od stempla) dla archiwum konsulatu. W interesie publiczności upraszam uprzejmie wszystkie krajowe pisma o łaskawe powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z ces. ross. konsulatu we Lwowie, w zastępstwie *B. Olferiew*.

— **Bursa im. Batorego,** utrzymywana przez Towarzystwo byłych uczniów gimnazyum III. we Lwowie, a zostająca pod patronatem dyrekcyi tego gimnazyum, przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1909/10 do dnia 10 lipca b. r. Przyjęci mogą być tylko uczniowie gimnazyum Franciszka Józefa, Polacy, rzym.-kat. obrządku, wykazujący dobry postęp w naukach i dobre obyczaje. Opłata wynosi 43 kor. miesięcznie. Podania należy wnosić pod adresem Dyrekcyi gimnazyum III. we Lwowie.

— **Doroczna wystawa robót szkoły i pracowni Stowarzyszenia Pracy kobiet** we Lwowie przedstawia się w tym roku daleko obficiej niż lat poprzednich.

W dwu salach rozłożono bieliznę, począwszy od skromnej, zupełnie zwykłej, skończywszy na wytwornej i suto zdobionej.

W pierwszej sali oglądać można było roboty szkolne, których nauka systematycznie i według najnowszych planów prowadzona, ma na celu wykształcenie pracownic w zawodzie szycia białego i haftu. Uczenicami szkoły są dziewczynki od 10 do 16 lat wieku, a przeto początkowe roboty są łatwe i nieskomplikowane; na trzecim kursie robione są już ozdobne haftowane koszule damskie i męskie z twardymi przodami. Na ścianach widniały duże kartony z kursu kroju bielizny, a wśród nich ozdobniejsze roboty kolorowego haftu. Wykonały je uczenice nadzwyczajne, którym wolno wybierać rodzaj robót, jakich pragną się nauczyć. Uczenice zwyczajne obowiązane są do przejścia zawodowego trzyletniego kursu szycia bielizny i haftu białego.

Kierowniczka tej szkoły, która odbyła w zeszłym roku kurs nauki w Wiedniu, mający na celu przygotowanie sił zawodowych nauczycielskich, ten system nauki stosowała w szkole, z pomyślnym wynikiem.

Druga sala wypełniona była bielizną, szytą na zamówienie, w pracowni. Pracownia Stowarzyszenia nie ma na celu zysku, tylko pragnie dać możność wprawienia się i wydoskonalenia w zawodzie swoim uczenicom.

Ceny roboty są nader niskie, a wykonanie bez zarzutu, bardzo staranne.

Wystawiono tylko te roboty, które w ostatnim miesiącu zostały wykończone, a właścicielki łaskawie zezwoliły na zatrzymanie robót na wystawę. Widzieliśmy część wyprawy ks. Lubomirskiej, panien Skrochowskiej, Jaworskiej, Gieryngierównej, Stencerównej i wiele innych zamówień.

W pierwszym dniu wystawy 18 b. m. zwiedzili ją P. Wiceprezydent Dembowski, radca Dworu Nawratil, c. k. inspektorowie krajowi Bächer i Stefanowicz, radny miejski Jan Ihnatowicz. Wszyscy nie szczędzili słów uznania i życzyli dalszego rozwoju.

— **Pasaż Mikolascha** przeszedł w ostatnich dniach na wyłączną własność p. Andrzeja Romaszkana, który odkupił drugą część pasażu. Dotychczas właścicielami byli pp. Romaszkan i dr. Henryk Mikolasch.

△ **Echa katastrofy przy ul. Bożniczej.** Właścicielowi zawalonego domu przy ul. Bożniczej Samuelowi Mayerowi Menkesowi wytoczono śledztwo sądowe, a wczoraj w południe na polecenie sędziego śledczego policya aresztowała Menkesa. Dziś dokonano sekcyi zwłok siedmiu ofiar katastrofy, a po południu odbył się ich pogrzeb.

Przed domem Menkesa gromadzą się przez cały dzień tłumy ludzi. Niektórzy z mieszkańców tego domu nie uprzątnęli jeszcze do dziś swych sprzętów z pl. Łaziennego i ul. Bożniczej. Biedacy stoją obok zniszczonego dobytku i zbierają u przechodniów halerzowe datki.

Pod wrażeniem katastrofy doniósł jeden z agentów policyjnych urzędującemu komisarzowi policyi, że w domu przy ul. Bożniczej l. 30 stropy i sklepienia są popękane, okna zaś wraz z ramami spadają przy silniejszym wietrze na głowy przechodniów.

△ **Zgubiono.** W ogrodzie miejskim zgubiono torebkę, zawierającą złoty damski zegarek z monogramem J. B. i pugilares z kilku halerzami. — Zgubiono też na ulicy laskę ze srebrnem okuciem i monogramem J. R.

△ **Zaginięcie dziewczyny.** Doniesiono policyi, że 9-letnia Marya Prytuła wydaliła się z domu matki przy ul. Kazimierzowskiej l. 14 i zginęła bez śladu. Matka dowiedziała się, że dziewczynę uprowadziła jakaś kobieta.

△ **Zakwestyonowane srebro stołowe.** W hotelu Bohrera przy ul. Kaźmierzowskiej zakwestyonowała policya wczoraj trzy pudełka, zawierające srebro stołowe, wartości około 2000 kor., z Monogramami „M. C.“ i „J. C.“ Posiadacze tych pudełek Izydor Jajteles i Lajosz Kollin, zostali aresztowani. Powiadają oni, że pochodzą z Węgier, a przyjechali do Lwowa z Cieszyna za zarobkiem. W łóżku, na którym spali, znaleziono ukryte pod materacami cztery witrychy i dłuta.

△ **Kronika policyjna.** Woźny pocztowy przywiózł wczoraj dorożką na inspekcyę policyi, oswojonego sarniuka, który błąkał się po ulicy. Zwierzę oddano komisaryatowi II. dzielnicy.

Na dolnej części ul. Gródeckiej przewrócił się pędzący z góry wóz, zaprzężony w jednego konia i rozbił się o bruk w kawałki, przyczem koń także się wywrócił i uległ pokaleczeniu. Woźnica Józef Sybiński, który wyszedł bez szwanku, został aresztowany za niebezpieczną jazdę.

W szynkowni przy ul. Ruskiej obiło jakichś czterech młodych ludzi majstra szewskiego Józefa Heislera, przyczem skradziono mu 11 kor.

† Bolesław Bielański. Z Purkersdorf pod Wiedniem nadeszła dziś smutna wiadomość o zgonie jednego z najsympatyczniejszych obywateli miasta Lwowa, Bolesława Bielańskiego, jednego z dyrektorów Banku Hipotecznego. — Ś. p. zmarły chorował od dłuższego czasu i leczył się, niestety, bezskutecznie; śmierć zabrała go, osierocając dwie córki i syna. Na odpowiedzialnem będąc stanowisku, był ś. p. Bielański człowiekiem uczynnym i umiał pogodzić w wielu wypadkach obowiązki dyrektora wielkiej instytucyi finansowej z obowiązkami człowieka z sercem, gdy wypadło przyjść z pomocą. Szczególniej opiekował się ś. p. Bielański szpitalikiem św. Zofii i chorem maleństwem. — Do grobu towarzyszy mu pamięć wszystkich, którzy go znali przez lat szereg jako zacnego obywatela. Liczył lat 60.

† Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Marya z Mazewskich Emilowa Bertemilian Brajerowa, w 55 roku życia. Zmarła przez szereg lat brała we Lwowie wybitny udział w rozmaitych towarzystwach dobroczynnych; Franciszka Lewakowska, żona architekty, przeżywszy lat 25.

— Posiedzenie delegacyi górników i hutników polskich odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem p. Stanisława Kontkiewicza z Warszawy w obecności wiceprezesa, posła do Rady państwa Jana Zarańskiego, skarbnika dr. Bartoszowicza i sekretarza A. Łukaszewskiego ze Lwowa. Delegacya postanowiła, w myśl poprzednio prowadzonych narad, ukonstytuować się, z zastrzeżeniem aprobaty II. zjazdu polskich hutników i górników, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 23 do 26 września b. r., jako stała reprezentacya ogółu polskich górników i hutników z zadaniem czuwania nad potrzebami naszego przemysłu górniczo-hutniczego. Omawiano obszernie stan akcyi przygotowawczej jesiennego zjazdu. Sekretarz komitetu wykonawczego radca Kamiński zdał sprawę z nawiązania drogą korespondencyi stosunków z kołami górniczemi w Westfalii, w okręgu ruhoskim w Niemczech, na Uralu, aż po Tomsk na Syberyi. Odczytano obszerny spis zgłoszonych już teraz referatów: między innemi na uwagę zasługują obrzerne prace podjęte przez wybraną *ad hoc* komisyę sekcyi górniczo-hutniczej w Dąbrowie górniczej i w stanisławowskim kole Związku. Projektowane są wycieczki do Borysławia i do Kałnsza oraz towarzyska do Podhorzec. Wysłuchano następnie sprawozdań administracyjnych, skarbnika i sekretarza. W końcu uchwalono za pośrednictwem lwowskiego Koła architektów polskich rozpisać konkurs, na plan budynku dla szkoły górniczej w Dąbrowie szląskiej. Uchwalono też podjąć starania celem uregulowania sprawy praktyki wakacyjnej akademików górniczych.

— Wyścigi Galic. klubu jazdy panów Krakowie. Drugi dzień (wtorek) przyniósł następujące rezultaty: Bieg I. Nagroda rządowa 1000 kor., ofiarowana przez Ministerstwo rolnictwa: 1. „50 HP" p. K. Ostaszewskiego. 2. „Senna" Zdz. hr. Tarnowskiego; 3. „Sielanka" p. Kollera. Totalizator za 10—14.

II. Oficerski bieg z płotami, nagroda 1200 kor.: 1. „Dudley" rotm. Langiewicza; 2. „Jack" rotm. Hagelina; 3. „Majówka" p. Hagelina. Totalizator 19 za 10.

III. Wyścig myśliwski Zamku łańcuckiego, nagroda 1500 kor.: 1. „Trapper" podpor. Em. Klotzberga; 2. „Olá" rotm. Chmelara; 3. „Yalu" por. Mirbacha. Totalizator 129 za 10.

IV. Nagroda rządowa *Steeple chase* 1500 kor.: 1. „Promyk" p. Kollera: 2. „Kameleon" Zdz. hr. Tarnowskiego. Totalizator 24 za 10.

V. Bieg z płotami. *Maiden*, nagroda 1100 kor.: 1. „Adige" p. Radeckiego: 2. „Bohun" p. Kollera. Totalizator 12 za 10.

VI. Oficerskie *Steeple chase*: 1. „Darkman" por. Baara; 2. „Lolo" rotm. Hagelina; 3. „Ritter" por. Keiblingera. Total. 17 za 10.

— Między artystami. Rozprawa przeciw artyście dramatycznemu Józefowi Żelawskiemu zakończyła się w Krakowie następującym wyrokiem:

Obwinionego uwolniono od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, uznano zaś go winnym obrazy czci p. Orleńskiej i lekkiego uszkodzenia ciała tak p. Orleńskiej, jak jej służącej. Za te przekroczenia skazał go trybunał na 3 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę. Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni czasu do namysłu.

— Łodzią do Morza Czarnego. Jar Dniestru, wijącego się w tysiącznych zakrętach Podolem galicyjskiem, następnie tworzącego granicę Podola rossyjskiego i Besarabii, to jedna z najpiękniejszych okolic, a podróż łodzią Dniestrem obfituje w mnóstwo wrażeń. Krajobraz zmienia się jak w kalejdoskopie, po obu brzegach mija się szereg miejscowości znanych w historyi, jak Okopy św. Trójcy, Żwaniec, Chocim, Jezupol, Bendery, wiele ruin, zamków i innych budowli, mnóstwo jaskiń, a wysokie z obu stron brzegi jaru, których coraz to nowe, a zupełnie odmienne od siebie partye ukazują się po każdym zakręcie, urozmaicają podróż, czyniąc ją, mimo długiego trwania, zajmującą i pozbawioną wszelkiej monotonności.

Akademicki Klub turystyczny we Lwowie, chcąc umożliwić szerszym sferom poznanie Dniestru, urządza w lecie dwie podróże łodziami, jedną całomiesięczną z Halicza do ujścia Dniestru do Morza Czarnego, drugą tygodniową z Halicza do spływu Dniestru ze Zbruczem w Okopach św. Trójcy na granicy Galicyi.

Kierownictwo wycieczek spoczywa w rękach p. Juliusza Mokłowskiego, który już kilkakrotnie odbywał podobne podróże Dniestrem, a zeszłego roku prowadził wycieczkę Klubu ze Stanisławowa do Okopów św. Trójcy.

W obu wycieczkach mogą brać udział także nieczłonkowie Klubu za opłatą za użycie łodzi. Udział pań wykluczony. Wymagana umiejętność wiosłowania i dobrego pływania. Wycieczki wyruszą z Halicza 29 lipca: pierwsza potrwa do początku września, druga do 6 sierpnia. Po przebyciu do Akermanu, uczestnicy wycieczki do Morza Czarnego zwiedzą Odessę i zrobią parowcem czterodniową wycieczkę na Krym, gdzie zatrzymają się w Sebastopolu, Bakczyseraju, Jałcie i Kerczu.

Powrót koleją. Koszta pierwszej wycieczki około 200 kor.; drugiej — 50 kor. Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Juliusz Mokłowski, Halicz, ul. Sokoła.

— Grad. Z Budapesztu donoszą: W Topolczy wyrządził gwałtowny grad ogromne szkody w winnicach. Z kilku innych miejscowości donoszą o ulewnych deszczach; wskutek wylewu zawaliły się w niektórych miejscowościach domy.

— Śniegi. Z Budapesztu donoszą: W Kezdy Vasarhely i Alsó Kubin spadły śniegi. Góry pokryte śniegiem. Ciepłota spadła na + 2°.

— Sprawa zabójstwa ś. p. Chrzanowskiego, jest jeszcze ciągle niewyświetlona; podejrzenia władz co do udziału hr. B. Ronikiera są w dalszym ciągu podtrzymywane. Onegdaj powrócił do Warszawy z Lublina prokurator warszawskiego sądu okręgowego, który udał się tam w celu zebrania potrzebnych do śledztwa materyałów. Sprawa ta wejdzie prawdopodobnie w tych dniach na rozprawę sądową.

Kronika zagraniczna.

* Piąty kongres międzynarodowy w sprawach górnictwa i hutnictwa rozpoczął się w Düsseldorfie.

* Balonem z Kolonii do Brukseli. Z Brukseli donoszą, iż balon do sterowania „Clouch", który w niedzielę w południe opuścił Kolonię, przybył wczoraj o godz. 5 rano na wystawę.

* Nowy balon. Z Fischamend donoszą, że balon „Lebaudy" z oficerami komisyi wojskowej odbył wczoraj próbny lot na wysokość i wzniósł się ponad przepisaną wysokość, mianowicie do 1376 metrów, po czem łatwo wylądował.

* Echo pożaru. Z Mohylewa nad Dnieprem donoszą, że pożar, który wczoraj późną nocą zdołano ugasić, zniszczył 600 domów, dwa kościoły i kilka szkół. 10 osób straciło życie.

* Oberwanie chmury. Onegdaj ponowne oberwanie chmury wyrządziło w okolicy Belgradu wielkie szkody.

* Trzęsienie ziemi. Z Belgradu donoszą, że wczoraj o g. 2 po poł. uczuto w kilku miejscowościach w Dolinie Morawy trzęsienie ziemi.

* „Pluviose". W Calais wydobyto już zwłoki wszystkich marynarzy łodzi podwodnej Pluviose; jutro odbędzie się pogrzeb ofiar.

* Pożar. W Mohylowie nad Dnieprem zniszczył nowy pożar przeszło 100 domów. Z trudem powiodło się uratować budynek rządowy.

Pochwała Lwowa.

T. zw. przeciętny Lwowianin może mieć wiele zalet, ale ma też jedną wadę, która jak grzech pierworodny ciąży na całej jego umysłowości. Jestto wybujały bezgranicznie hiperkrytycyzm w odniesieniu do wszystkiego, co swoje. Gdy w innych wielkich miastach (niedaleko szukając n. p. w Krakowie) daje się zauważyć przesada w uwielbianiu własnego gniazda, u nas przeciwnie do przesady doprowadza się potępianie w czambuł nietylko swej pieleszy, lecz nadto wszystkiego, co z nią się wiąże. Na dodmiar polega ta wybujałość przedewszystkiem na wmówieniu w siebie, jest dziwną jakąś meskineryą, szukającą chluby w sobie samej; w gruncie bowiem i Lwowianin żywi przywiązanie do swej macierzy, ale uświadamia sobie te uczucia i daje im jawnie wyraz dopiero wówczas, gdy losy uniosą go w dal od Lwowa.

Tem milej tym, co odważają się Lwów miłować i uznawać jego niezwykłe warunki naturalne, jakoteż energiczną jego pracę nad własnym rozwojem — usłyszeć gorące pochwały swego grodu z ust obcych, z pewnością nie uprzedzonych sympatycznie dla naszego miasta.

Trudno zaś o chlubniejsze świadectwo, jak to, które w feljetonie ostatniego nr. *Zeit* wiedeńskiej wystawił stolicy Galicyi Józef Strzygowski, pisarz i znawca sztuki, mimo polskiego nazwiska Niemiec.

„Rozpowszechniło się u nas błędne mniemanie — czytamy tam — jakoby ta polska metropolia, była nudnem, w sennej równinie położonem miastem, pokratkowanem ulicami wedle najnowszej mody, jak n. p. Mannheim. Urzędnicy, wojskowość, pensyoniści, a jako przystawka Żydzi polscy — o to, kogo się tam spotyka. I — co najosobliwsza — Lwowianie, ręczę, sami tak sobie wyobrażają swe miasto. A przecie żyją oni w istnym raju! Gdyby Lwów posiadał jeszcze szeroką strugę rzeki, to byłby stanowczo najpiękniejszem miastem świata. Sądzę też, że byłoby się lepiej stało, gdyby potok przepływający miasto raczej rozszerzono i sztucznie zapełniono wodą, zamiast go zasklepiać.

„Miasto otaczają ze wszystkich stron wzgórza, obficie porosłe drzewami dokoła grup domów. Jest też Lwów prawdziwem miastem ogrodowem — bynajmniej nie wsią miejską, jakie wytworzyć usiłuje nowożytne budownictwo miejskie. Co prawda, widziałem coś i nakształt takiej wsi miejskiej na wyniosłem płaskowyżu przed Lwowem, — wieś, placem musztry oddzieloną od dworca kolejowego, a wyglądającą zupełnie, jak nowe miasta ogrodowe, w pobliżu Drezna, lub Monachium — mimo, że złożoną z chat ubożuchnych.

„Lwów ma tak szczęśliwe warunki naturalne dla osiedlania się ludności, że tylko jak najszczerzej zadowolony z nich być powinien. Doliny i stoki wiodą ku wyżynom, na których porasta las naturalny, lub sztuczny park. Prześliczne ztamtąd rozlegają się widoki: w dwu punktach ma się wrażenie, jakby to było *viale dei colli*: z parku stryjskiego i z przeciwległego kopca Unii lubelskiej, który patryotycznie usposobieni Lwowianie wznieśli pod przewodnictwem Franciszka Smolki, podobnie jak Krakowianie swój kopiec Kościuszki.

„Ale Lwów jest nietylko pięknem miastem, posiada on — w zestawieniu z Krakowem — oryginalną, odrębną fizyognomię, dzięki żywiołom, które zwracają uwagę przybysza na to, iż znalazł się u granic zachodnio-europejskiej kultury. Wskazują na to już ruskie napisy umieszczone obok polskich na dworcach kolejowych. A kto wybierze się na plac św. Jura, tego z wyżyn katedry, metropolitalnej powita grecki napis — zapędziwszy się zaś na chór Ormiańskiej katedry ma się wrażenie, jakby się nagle zasiadło w dalekiem Ani, na południe od Kaukazu. A wziąć należy na uwagę, że nie są to igraszki archeologiczne, lecz zupełnie uzasadnione historycznie i żywe znamiona. Potwierdzają owe spostrzeżenia obrzędy, wykonywane we wspomnianych świątyniach.

„Po za specyalnościami spotka przybysz, gdy tylko dotknie gruntu lwowskiego stopą, szeroko skomponowane budowle monumentalne, jak zaraz n. p. dworzec kolejowy, dalej gmach Sejmu, teatr, muzeum, ku którym garną się obecnie nowe budynki udatnie przystosowujące się do nowożytnych prądów w architekturze.

„Tem przykrzej uderza widok baroku uniwersyteckiego. Takie pomieszczenie miały Akademie gdzieindziej przed laty 50 lub stoma.

„Kościoły lwowskie noszą na sobie piętno wszystkich zachodnio-europejskich stylów i zasługiwałyby na to, by lepiej zbadano je w sposób naukowy. Wartoby także wydać monumentalny przewodnik po mieście Lwowie; dziś o tego rodzaju publikacyę napróżno pyta obcy".

P. Strzygowski zajmuje się jeszcze w dalszym ciągu dwiema sprawami z zakresu sztuki, wysuwającemi się, jego zdaniem, na plan pierwszy: kwestyą galeryi sztuki i sprawą odnowy katedry ormiańskiej. Co do tego ostatniego punktu pisze on:

„Wielką to zasługą ks. Arcybiskupa Teodorowicza, iż postanowił powiększyć i godnie wyposażyć starą, maluczką katedrę Ormian. Już przed laty absydę z wielkiem zrozumieniem stylowem odrestaurowano. Idzie teraz o to, by księcia Kościoła, który chętnie radby właściwą pójść drogą, taką wesprzeć poradą, iżby jaskrawe dyssonanse nie zaszargały historycznej powagi, jak to stało się nad Renem i w Akwizgranie. Najlepiej byłoby stare, skromne freski zastąpić mozaiką. Ale zkąd wziąć projekty, zkąd wyszkolonych rzemieślników? Pieniędzy, zdaje się, nie zabraknie. Boję się tylko, iż jeśli w jednem miejscu zacznie się taką renowacyę, to wkrótce całą Galicyę opanuje nerwowa gorączka prześcigania się nawzajem pod tym względem — podobnie, jak to było nad Renem. Miniaturowy kościół ormiański nabrać może blasku jedynie przy pomocy mozaiki. Tem bardziej rozumiem pragnienia ks. Arcybiskupa, zwłaszcza, że niema tam, jak w Akwizgranie, grobu wielkiego bohatera, którego *sacrosanctitas* mogłaby stwarzać pewne trudności. Ale w przeprowadzeniu projektów trzeba być niesłychanie ostrożnym".

Notatki literacko-artystyczne.

(mre) **Z teatru.** Klasyczny typ lekkomyślnego pustaka salonowego, biorącego życie z najprzyjemniejszej jego strony, flirtującego na prawo i lewo z kilku równocześnie niewiastami, dostał się wczoraj w udziale p. Zelwerowiczowi w trzyaktowej farsie spółki dramatycznej panów Roberta de Flers i Gastona Armanda de Caillavet.

Dwa mózgi francuskie wysiliły się, by wieczór cały wypełnić szeregiem nadzwyczajnych sytuacyj i zmuszać publiczność do bezustannych wybuchów śmiechu, artyści więc w „komedyi" „Osiołkowi w żłoby dano" znajdują ogromne pole do popisu rutyną sceniczną, humorem, talentem i.... szarżą. Tak jest — szarżą, nie wyobrażam sobie bowiem, jak tego rodzaju szmat bezmyślnego życia odtworzyć można na scenie bez odpowiedniego podkreślania charakterystyczniejszych — byle nie drastyczniejszych — momentów.

Wczorajsze przedstawienie było właśnie tego rodzaju, więc i pikantne dwuznaczniki i dwuznaczne sceny w sypialni kawalerskiej mijały szybko, bez pozostawienia po sobie uczucia niesmaku i.... zgorszenia.

Śmieli się tedy wszyscy: młodzi i starzy bez różnicy płci, podlotki i panowie w mundurkach szkolnych z trzema i czterema paskami na kołnierzach, a p. Zelwerowicz dokonywał cudów waleczności w odpieraniu ataków czterech, podnieconych wzajemną zazdrością, niewiast, w kilkakrotnem wyskakiwaniu z pod kołdry, gdy mu noc zatruto rozmaitemi, nieoczekiwanemi bynajmniej scenami i t. p.

Grał doskonale, z ogromnym zasobem młodzieńczej werwy, humoru i.... bezmyślności, w niczem niepodobny do typów, odtwarzanych w poprzednich przedstawieniach, choć i tamte nie odskakiwały zbytnio od kreacyi pp. de Flers i de Caillavet. Świadczy to niezbicie o jego istotnym talencie.

A nasi artyści? P. Dobrzański, jedyna „poważna" postać w całej farsie, był kapitalnym lokajem; panie Trapszo, Rotterowa i Zielińska zbierały zasłużone oklaski; p. Fritsche znowu pamięciowo nie opanował roli. Czyżby to u niego weszło w metodę? A szkoda. Wolałbym nie podkreślać na przyszłość tak niefortunnego braku u tego utalentowanego artysty. I jeszcze jedno: jeśli się w ciągu dwu wieczorów z rzędu gra w dwu różnych sztukach rolę „ojca chrzestnego" tej samej artystki (dziwny zbieg okoliczności!), winno się maskę twarzy gruntownie zmieniać, w przeciwnym bowiem razie będziemy świadkami tego rodzaju nieporozumień, jak wczoraj, kiedy to jeden z współtowarzyszy Lucyana de Versannes tytułował go stale Andrzejem Terney z komedyi „Panna Żozetta — moja żona!)"

Scena urządzona była z wielkim gustem i smakiem, raziły jeno bardzo — jak i poprzednich wieczorów — bezceremonialne głośne rozmowy, prowadzone w międzyaktach za kurtyną. Nie zapominajmy, że to scena stołeczna!

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę „Ach to Zakopane!" krotochwila w 3 aktach Kraatza i Neala, przerobił A. Walewski.

We czwartek „Król", komedya w 4 aktach Gallaveta i R. de Flersa; gościnny występ A. Zelwerowicza.

W piątek „Zażarty automobilista", krotochwila w 3 aktach K. Kraatza; tłum. M. Sachorowski.

W sobotę „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach P. Schöntanów.

W niedzielę „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach, według noweli A. H. Savagea. Gościnny występ A. Zelwerowicza.

W poniedziałek „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę", dwa akty France'a i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę", 2 akty G. Timmory.

We wtorek ku uczczeniu rocznicy Grunwaldzkiej uroczyste przedstawienie po raz 1szy: „Zawisza czarny", fragmenty dramatyczne J. Słowackiego.

We środę ku uczczeniu rocznicy Grunwaldzkiej uroczyste przedstawienie po raz drugi „Zawisza Czarny", fragmenty dramatyczne J. Słowackiego.

We czwartek po raz pierwszy (nowość) „Koncert", komedya w 3 aktach H. Bahra. Gościnny występ A. Zelwerowicza.

W piątek po raz drugi „Koncert", komedya w 3 aktach H. Bahra. Gościnny występ A. Zelwerowicza.

W sobotę przedostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy „Koncert", komedya w 3 aktach H. Bahra. Przedostatni gościnny występ A. Zelwerowicza.

W niedzielę ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy po raz 4ty „Koncert", komedya w 3 aktach H. Bahra. Ostatni gościnny występ A. Zelwerowicza.

Powszechna wystawa sztuki polskiej we Lwowie 1910.

IV.

„Napad wilków" Alfreda Wierusz-Kowalskiego, kolosalny obraz, który zaraz słusznie przeniósł do sali wchodowej, zasługuje na to, żeby mu się bliżej przypatrzeć. Niepodzielam zdania jednego ze zna-

nych lwowskich krytyków, który w płótnie Kowalskiego niczego dopatrzeć się nie mógł; a już zdanie sprawozdawcy pewnego pisemka popołudniowego, że jestto rzecz jarmarczna, uważam za wysoce... niesłuszne. Obraz Kowalskiego jest umyślnie panoramicznie malowany i z tego też punktu musi się na niego patrzeć; inna więc tu musiała być technika, inny zupełnie sposób! Pewnie, obraz nie jest arcydziełem, ale, kto wie, czy każdy artysta potrafiłby go tak namalować, jak Kowalski. Przedewszystkiem doskonała jest ta zamaszysta, esowata linia kompozycyjna i przepyszne wprost wilki — wszystko narysowane jest bez zarzutu, nie wyłączając pejzażu; twarze tylko robią wrażenie masek, niema w nich życia i prawdziwej, śmiertelnej grozy beznadziejnej sytuacyi. W rysunku jednak i w ruchu, panorama Kowalskiego trzyma się znakomicie i robi wrażenie; należycie umieszczona i specyalnie oświetlona (co na obecnej wystawie było niemożliwością z powodu małych stosunkowo sal!) zyskałaby wiele i wtedy dopiero przedstawiłaby się w należytej swojej wartości.

W dużej sali obok sali wchodowej, tuż koło drzwi, zwraca na siebie uwagę portret dzieci, malowany przez Augustynowicza. Dzieciaki świetnie uchwycone w swobodnej, naturalnej pozie, narysowane starannie, bardzo dobry kilim na kanapie i utrzymany w dobrym tonie koloryt, składają się na całość sympatyczną i rzeczywiście dobrą. Doskonały jest przedewszystkiem wyraz tych buzi, zdaje się zwykle bardzo wesołych, które przez chwilę muszą spokojnie „pozować“. O „Matce“ tego artysty i znanym, pięknym obrazie: „Córki artysty“, (własność Galeryi miejskiej) pisaliśmy swojego czasu obszernie.

W tej samej sali wisi kilka bardzo dobrych pejzaży: na głównej ścianie dominuje krajobraz zimowy M. Wywiórskiego — rzecz może najlepsza w tej sali: droga wiejska, doskonale biegnąca ośnieżonemi polami gdzieś daleko, po za płoty wiejskie i skulone z zimna, odrętwiałe drzewa. Uderza tu przedewszystkiem znakomita perspektywa, doskonale oddany mroźny ton kolorytu szarego dnia zimowego, dokładne, a mimo to nierzemieślnicze opracowanie szczegółów, jak n. p. ten pierwszy plan, pocięty kołami wozów i rozbitej saniami drogi, realizm i prawda prawie fotograficzna, a jednak dająca w całości dzieło pełne smaku, rzetelne i w całem znaczeniu tego wyrazu, piękne.

Obok tej „Drogi“ wisi również piękny księżycowy widok Popowskiego: staw, otoczony drzewami i zaroślami, przymglony lekko nocnym oparem — nad nim chowający się za chmury i wypływający z nich księżyc. Rzecz bardzo nastrojowa, ładna i wykazująca niepośledni talent artysty, (mało u nas we Lwowie znanego), mimo pewnego błędu rysunkowego: mianowicie, linia, na której umieszczony jest księżyc, w zestawieniu z wodą, odbijającą ten księżyc, nie stoi w logicznym stosunku do siebie: tarcza księżyca umieszczona jest za wysoko, tak, że właściwie powinna się ona odbić po za ramą. Ten jednak błąd nie psuje całości, która rzeczywiście ma dużo uroku, wyrazu i siły. Kędzierskiego widok zakrętu rzeki ma perspektywę linijną i barwną, zachowaną bez zarzutu; w obrazie jego, malowanym, zdaje się, z dużej wyniosłości, wiele jest światła i powietrza. Janowski prócz ciekawej „Cerkwi“ i „Kościoła“, ma jedną zwłaszcza rzecz bardzo dobrą: jest to w zachodzącem, zimnem świetle słońca marcowego, kąt wiejski między chałupami a kościołem. Na ziemi leży jeszcze topniejący, brudny śnieg, w powietrzu jednak czuć już nadciągający podmuch wiosenny, tamowany jeszcze przymrozkiem nadrannym i podwieczornym. Ten nastrój przełamującej się zimy oddał doskonale Janowski w swoim pięknym obrazie, pełnym powietrza i złotego światła zachodzącego słońca marcowego.

„Cmentarz wiejski“ Uziębły naogół dobry, nie posiada jednak tyle siły i wartości, co jego witraż. „Zachód słońca“ Z. Cwiklińskiego, to eksperyment bardzo trudny, który bardzo łatwo było spaczyć! Artysta wywiązał się z niego znakomicie: ta kula staczającego się za widnokrąg słońca, świeci przepysznie wprost w oczy widza, który mimowoli je przymyka; i tak z pod zsuniętych powiek, dopiero należycie można się temu przypatrzeć: duże, obłoczne pole, zatopione jest całe w tej orgii światła, rozpryskującego się na wszystkie strony, zatapiającego w jasnej topieli wielki szmat pola. Efekt doskonały! Pustka ogromna i cisza samotna, tęsknota, układającego się do snu pola, wygasającego się w tej groźnej topieli krwawo konającej hostyi słonecznej, w całej swej sile i piękności. Artysta dopiero tym obrazem, który, jak wspomnieliśmy, był eksperymentem bardzo ryzykownym, pokazał nam ile umie; ten zachód, to niczyiko rzecz obliczona na efekt, lecz rzeczywiście rzetelna praca artystyczna. Cwikliński rozmieścił doskonale światło, które wibruje i świeci całą siłą swoich rozedrganych, rzucających się na wszystkie strony iskier i płomyków, w zawrotnym tańcu wybiegających aż pod rozpraszały horyzont, zatopił umiejętnie dalsze plany obrazu i rozsnuł bardzo dobrze kończyny światła po całem polu, po którem zaczyna już czaić się mrok, wypełzający z za ramy.

Niespodziankę sprawił nam swoimi utworami Gałek; prace jego na obecnej wystawie mówią wiele o wyrobieniu i pogłębieniu się: takie „Morskie Oko“, ze zwieszającemi się mgłami, bardzo jest dobre w jasnym kolorycie, zrównoważone w kompozycyi i rysunku; artyście udało się uchwycić nastrój tego pięknego jeziora i grozę otaczających go turni tatrzańskich. Śmiałe również i ciekawe są „Krokusy“ jego na tle widoku na Tatry. Widoki Skoczylasa byłyby nawet dobre, gdyby nie ten ustawiczny, brudny koloryt całości. Makowski dał za ciemne „Słoneczniki“ i obraz p. t. „Mój pokoik“; mniejsza o to, że w tym pokoiku niema już miejsca na pomieszczenie autora, ale wszystko to tak jest bezładnie porozrzucane, pozawalane gratami, pospychane umyślnie w jedno miejsce na widok publiczny, nie trzymające się w kompozycyi, że aż przykro patrzeć.

Obok tego obrazka wisi „Wnętrze“ Rychter-Janowskiej; artystka dała już kilka takich pięknych obrazów. Wnętrze pokoiku, ubogo urządzonego, kanapka, stół, kilka foteli, w rogu siedząca postać kobiety; w pokoju panuje mrok księżycowy, przebity światłem, padającem przez okno. Ten nastrój i cisza mrocznego pokoju, doskonałego w rysunku, świetnie oświetlonego, rzadko spotkać można w najlepszych nawet obrazach. Rychter-Janowska, piszę to bez zastrzeżeń, to artystka, rozporządzająca wielkim zasobem środków artystycznych, zawsze szczerze, bardzo umiejętnie i pięknie użytych do wyrażenia swojego niepospolitego talentu, na który należałoby już raz przecież zwrócić baczniejszą uwagę. O jej aplikacyach, w których jest nieprześcigniona, a które zagranicą mają duże powodzenie, napiszemy jeszcze, przy sposobności omawiania dzieł, znajdujących się w tej sali.

Piękny obraz Kossaka „Dwaj grenadyerzy“ znany jest zwiedzającym; pisaliśmy już o nim obszernie podnosząc jego zalety, jak również o portretach, które przedtem znajdowały się w sali wchodowej.

„Portret ks. Lubomirskich“ Z. Rozwadowskiego zajmuje przedewszystkiem znakomitymi końmi, w rysowaniu których artysta znany jest u nas; pozatem dużą wartość ma całość kompozycyjna, ujęta w pejzaż piękny, przeprowadzony bardzo umiejętnie i prawdziwie. O „Berku Joselewiczu“ pisałem już również, podnosząc niecodzienne zalety jego, siłę i plastykę poszczególnych postaci. Obecnie obraz ten wisi o wiele korzystniej niż w sali Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, można mu się więc dobrze przypatrzeć i ocenić należycie.

Pejzaże Płonowskiej i Johnowej miłe są, dobre, wykazujące talent niezaprzeczony, który jest na dobrej drodze rozwoju.

Portrety Rejchana cukierkowe, wymuskane, mimo pewnych zalet, nie mówią nam nic o artyście, którego daleko lepsze prace mieliśmy już nieraz sposobność oglądać. Dobry, wyrazisty, bardzo podobny i pewnie rysowany autoportret dał A. Stefanowicz, prócz tego studyum portretowe i „Portret żony“.

Merkel Jerzy to artysta o dużej skali, szkoda tylko, że umyślnie jakby uwypukla twarze tak dalece, że nie trzymają się w całości i „lecą“ z ram; rysować jednak umie sprawnie, zamaszyście, w technice barw tylko jest niezdecydowany i czasem nieporadny. Obrazy jego jednak świadczą o dużej wcale kulturze artystycznej.

To samo mniej więcej można powiedzieć o dziełach Mutermilchowej; widać, że artystka kształciła się na dobrych wzorach francuskich, ma już dużo wyrobienia i smaku, za szorstka jest tylko jeszcze jednak w kolorycie, często nieprawdziwym i przesadzonym; jest w tem jednak siła i chęć wydobycia indywidualnych cech, dążenie naprzód i szukanie dróg do pełnego wypowiedzenia się. Radziłby tylko należało utalentowanej artystce, żeby popracowała więcej nad kolorytem, który często jeszcze wyrywa się zupełnie nieharmonizowanymi tonami.

Artur Schröder.

OSTATNIA POCZTA.

* Z powodu obrad subkomitetu komisyi sejmowej dla reformy wyborczej odbyła się wczoraj poufna narada posłów, należących do stronnictwa demokratycznego polskiego nad wnioskami, jakie wyłoniły się w subkomitecie co do konstrukcyi przyszłej ordynacyi wyborczej.

Uchwalono odpowiednie instrukcye dla członków stronnictwa demokratycznego, zasiadających w subkomitecie.

Takie same narady odbyły się na zjeździe członków stronnictwa prawicy.

= Najj. Pan przyjął wczoraj P. Ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala o godzinie 12 w południe w Burgu wiedeńskim na osobnej audyencyi.

= Partya socyalno-demokratyczna w Preszburgu urządziła wczoraj w trzech miejscach zgromadzenia ludowe, na których uchwalono protesty przeciw podwyżce cen mięsa i wezwanie do rządu, aby otwarto granice serbską i rumuńską dla przywozu mięsa.

= Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj o godzinie 5 popołudniu kanclerza Bethmanna-Hollwega.

= Francuska Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacyą co do ogólnej polityki rządu.

= Angielska Izba gmin przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu bil o regencyi. Unionista Faber interpelował pierwszego lorda admiralicyi, lorda Kenna, o szczegóły budowy austryackich „dreadnoughtów“. Lord odpowiedział, że szczegółów tego rodzaju, otrzymanych od obcych rządów nie ogłasza się.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 22 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, w dalszym ciągu rozprawy budżetowej, pierwszy zabrał głos P. Minister skarbu, dr. Biliński.

Mowca zaznaczył, że ustalony pierwotnie w sumie 42 mil., niedobór wzrósł do 70 milionów, którą to sumę P. Minister zapowiedział już w roku ubiegłym, a to w ten sposób, że do 42 milionów przyłączyło się: 4 miliony z powodu ustawy o emerytach dawnego stylu, 5 milionów jako udział tej połowy Monarchii we wspólnych wydatkach, a wreszcie jeszcze całoroczne procenty, zamiast obliczonych półrocznych, od ostatniej pożyczki. Ze względu na to, że niedobór niema cechy przemijającej, Rząd zgodnie ze swym obowiązkiem wniósł przedłożenie co do jego pokrycia, ale dotąd nie otrzymał od Izby odpowiedzi. P. Minister powtarza, że Rząd nie obstaje co do joty przy swych przedłożeniach, raczej gotów jest aprobować wszelkie poprawki.

P. Minister wyraża przekonanie, że zdanie wyrażone przez prezesa Koła polskiego, iż niedobór nietylko w interesie Państwa i krajów, lecz także ze względu na powagę Izby musi być usunięty, stanie się stanowiskiem całej większości. Rząd gotów jest uczynić zadość pewnym życzeniom, w szczególności co do większego przekazania krajom dochodu z podatku od wódki, jakoteż usunąć to wszystko, co przy podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego uważano za ciężar lub niesprawiedliwość, naturalnie o ile to nie będzie zmniejszeniem, lecz poprawą finansowego rezultatu z tego podatku.

P. Minister mówi dalej.

Kraków, 22 czerwca. (*Tel. pryw.*). Akty sprawy Haecker-Borowska nadeszły z Najwyższego trybunału do tutejszego sądu karnego. Prezydyum przydzieliło je senatowi trzeciemu, na czele którego stoi radca Ferens. O ile słychać, poczyniono przedewszystkiem zarządzenia co do przesłuchania dwu świadków, których pominięcie w toku poprzedniej rozprawy było powodem zniesienia wyroku przez Najw. trybunał.

Wiedeń, 22 czerwca. *Wiener Ztg.* donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwami handlu i skarbu zatwierdziło zmianę statutu galic. naftowego Towarzystwa akcyjnego „Galicya“, uchwalonej na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów 21 grudnia 1909 w Drohobyczu.

Budapeszt, 22 czerwca. Kurya królewska przychyliła się do zażalenia nieważności wniesionego w procesie o morderstwo przez oskarżoną Maryę Hawerdę i rozpisała nową rozprawę, delegując do przeprowadzenia jej sąd przysięgłych w Budapeszcie.

Karlsruhe, 22 czerwca. Księżna Teodora szlezwicko-holsztyńska, najmłodsza siostra cesarzowej Wiktoryi Augusty zmarła skutkiem choroby serca.

Londyn, 22 czerwca. Wczoraj otwarto czwarty międzynarodowy kongres Izb handlowych i innych Stowarzyszeń przemysłowo-handlowych.

Konstantynopol, 22 czerwca. W Izbie deputowanych poruszył jeden z opozycyjnych posłów sprawę zamordowania redaktora Samima, podnosząc jako rzecz szczególną, że mordercy nie zdołano wykryć, ani nie odkryto żadnego śladu. Mowca przypisał winę całej sprawy komitetowi i posłom młodoturckim. Wielki wezyr odparł ataki mowcy na młodoturków.

N. Jork, 22 czerwca. Z Canawa (w Meksyku) donoszą o ruchu rewolucyjnym i ogłoszeniu stanu oblężenia.

Stolypin o ustawie finlandzkiej.

Petersburg, 22 czerwca. (*Pet. Ag.*). Rada państwa. Stołypin w mowie swej zauważył na wstępie, że miał już sposobność wszechstronnego objaśnienia projektu ustawy finlandzkiej, uważa jednak za rzecz niezbędną zwrócić uwagę na zasadnicze momenty, ponieważ rossyjska opozycya i zagranica przedstawiały projekt jako ciężkie naruszenie prawa, chcąc przekonać czynniki ustawodawcze, że dopuszczają się zbrodni. Rząd musi przedewszystkiem mieć na oku interesy Rossyi i musi zapobiedz narażeniu ich na szkodę. Rząd uważa za konieczne traktować sprawę finlandzką z wyższego stanowiska jak lokalnego, aby nie wpaść w pułapkę jurydyczną, aby nie narazić na uszczerbek tego, co w przeszłości nabyto dzięki energii i napięciu geniuszu rossyjskiego narodu. Mowca przeszedł następnie do omawiania sprawy ustaw zasadniczych, zaczynając od ustaw szwedzkich, kończąc na tem, że w artykule drugim rossyjskich ustaw zasadniczych niema szczegółowych postanowień w sprawie Finlandyi. Nie można zgodzić się na to, aby sprawy ogólno-państwowe pozostawiać decyzyi samorządnych prowincyi. Rozstrzyganie o takich kwestyach najpierw w Sejmie, a potem w naszych ustawodawczych instytucyach — mówił Stołypin — uważam po pierwsze za bezowocne, gdyż rzadko kiedy udaje się, powtóre decyzya tego rodzaju sprzeciwiałaby się, zdaniem samych Finlandczyków, niemniej konstytucyi, jak sposób, proponowany przez rząd. Przyznając Sejmowi prawa z zakresu ogólnego państwowego ustawodawstwa, poświęconoby interesy rossyjskiego państwa.

Omawiając wniosek pozostawienia Sejmowi rozstrzygnięcie o projekcie ustawy, odnoszącym się do powszechnych spraw państwowych, a wrazie niekorzystnego wyniku, powzięcia decyzyi bez Sejmu, oświadczył Stołypin: Nie mogę pojąć i przedstawić sobie, aby Rossya mogła porzucić swe prawa zwierzchnictwa i czekać, aż wróg je zagarnie, aby potem znów rzucić się na niego, aby mu te prawa napowrót przemocą odebrać. Filozofia tego projektu jest krótko mówiąc taka: Rozstrzygajcie o sprawie swobodnie i samodzielnie! Jeśli jej jednak nie załatwicie według naszego upodobania, to strzeżcie się.

P. Stołypin mówi dalej.

Petersburg, 22 czerwca. (*Pet. Ag. tel.*) Rada państwa rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawami w sprawie Finlandyi. W loży ministrów zajęli miejsce członkowie gabinetu ze Stołypinem na czele.

Sprawozdawca Deitrich wniósł, aby przyjąć ustawy finlandzkie w brzmieniu uchwalowem przez Dumę. Następnie wygłosił mowę Stołypin.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 22 czerwca. (*Tel. pryw.*). Inicyator nowego przemysłu polskiego, wyrobu żywicy, Tomasz hr. Potocki, uzyskawszy kapitały francuskie, urządza d. 25 b. m. zebranie organizacyjne Towarzystwa eksploatacyi żywicy.

Petersburg, 22 czerwca. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności wybrało swym oficyalnym przedstawicielem na kongresie w Sofii profesora Kułaczkowskiego. Wraz z nim udaje się do Sofii 5 członków Towarzystwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 czerwca 1910. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 843·25, Akcye Anglobanku 309·—, Akcye Unionbanku 600·75, Akcye Länderbanku 497·25, Akcye Bankvereinu 542·—, Akcye Bodencredit 1186·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 679·—, Akcye kolei państwowych 751·75, Akcye kolei Południowej 119·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 5480·—, Akcye kolei czerniowieckiej 558·—, Akcye Alpiny 728·50, Akcye Rima Muranyi 688·25, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2668·—, Akcye Fabryki broni 708·—, Akcye Tureckie tytoniowe 390·—, Akcye Galicyjsko karpackiego Towarzystwa naftowego 870·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 94·20, Austryacka Renta koronowa 94·15, Węgierska Renta koronowa 92·15, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·30, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 93·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·—, 4-prc. Listy Banku krajowego 94·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·25, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·90, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 93·60, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 93·—, Losy tureckie 260·75, Marki 117·56, Rubel 254·35, 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 103·50.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 czerwca 1910.

Hotel George'a.

PP. A. Smolin z Wiednia, J. Wierzbicki z Ropienki, M. Garapich z Krakowa, J. Łubkowski z Nowosiółki, H. Karczewski z Moraniec, M. Lisowiecki z Chłopic, br. S. Piniński z Grzymałowa, M. Krzysztofowicz z Załucza, br. J. Goetz z Okocimia, S. Wybranowski z Kimirza.

Hotel Imperial.

P. S. Mniszek z Turki.

Hotel Europejski.

P. W. Zieliński z Iwanczan.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 czerwca.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	687	—	695	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	428	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	558	—	564	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	550	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	20	94	90
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	05	93	75
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	—	93	70
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	50	94	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

kupon bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 czerwca 1910.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	94·20	94·40
styczeń-lipiec	94·20	94·40
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·—	98·20
kwiecień-październik	98·05	98·25

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	170·75	174·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	236·—	242·—
„ „ 1864 po 100 zł.	323·—	329·—
„ „ 1864 po 50 zł.	323·—	329·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·75	116·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·20	94·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·—	96·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·35	115·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	450·—	452·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	115·50	116·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·50	95·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·60	95·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·60	104·60
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95·35	96·35
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·15	96·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·35	98·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·15	97·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·20	97·20
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·75	95·75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	94·65	95·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·25	117·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·40	113·60
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·20	92·40
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	77·80	78·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	224·—	230.—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	224·—	230·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·50	93·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·25	104·25
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	95·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·25	101·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·90	93·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·55	98·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·—	91·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	110·—	116 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	258.50	261·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·40	95·40
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	295·72	301·72
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	276 —	282·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·30	101·30
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·75	93·75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·25	96·25
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	93·10	94·10
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	99·—	99·95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·—	100·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·—	113·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·50	112·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·80	94·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	29·—	33·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	537·—	547·—
Clary 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	114·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	130·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·50	85·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	250·—	270·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	65·—	69·—
„ „ węg. tow. 5 zł.	39·—	43·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	275·—	295·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	113·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·40	312·40
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3850·—	3880·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	666·75	687·75
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	840·—	841·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	706·—	710·—
Gal. banku hip. 200 zł.	685·—	687·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	428·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	497·25	498·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1816·—	1826·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	600·65	601·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	263·50	264·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	261·—	262·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	465·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	421·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5440·—	5480·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	395·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	560·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	325·—	335·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1145·—	1151·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	744·—	747·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	880·—	889·50
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	718·75	719·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2655·—	2665·—
Schodnicy 500 kor.	550·—	556·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	390.—	393·80
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	263·—	267·50
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·52½	240·72½
Paryż za 100 franków	95·35	95·50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	255·—	255·50
Niemieckie banki	117·52½	117·72½
Włoskie banki	94·82½	94·95
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·27½	95·42½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·11
20-markówka	23·50	23·54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir	94·85	95·15
Ruble	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 607/10 (7224)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 lipca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. odbędzie się licytacya całej realności obj. lwh. 422 gm. Dunajów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 840 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 560 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Przemyślany, dnia 9 czerwca 1910.

L. 2.835 (7208 2—2)

Ogłoszenie.

Gmina Rozhurcze powiatu stryjskiego sprzeda w drodze publicznej ustnej licytacyi 617 sągów drzewa bukowego.

Licytacya odbędzie się dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 11 przed południem w biurze Wydziału powiatowego w Stryju.

Cena wywołania 14 kor. za sąg.

Wadyum wynosi 660 kor. w gotówce, lub w papierach pupilarnych.

Warunki przeglądać można w godzinach urzędowych w Wydziale powiatowym, lub u Zwierzchności gminnej w Rozhurczu.

Stryj, dnia 8 czerwca 1910.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes:

Onyszkiewicz, m. p.

L. cz. E. 413/10 (5) (7152)

Dnia 18 lipca 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym odbędzie się licytacya realności lwh. 36 ks. gr. gm. Rudawka stanowiącej grunt orny.

Nieruchomość ta oceniona jest na 300 koron.

Najniższa cena wynosi 200 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 14 czerwca 1910.

L. cz. E. 280/10 (7) (6987 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaaka Seidmanna w Buczaczu odbędzie się dnia 22 sierpnia 1910 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Wiśniowczyku licytacya realności objętej lwh. 1087 ks. gr. gm. kat. Sokołów zobowiązanych po połowie własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 950 kor.

Najniższa cena wynosi 633 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 7 czerwca 1910.

L. cz. Nc. III. 289,8 (1) (6143 3—3)

Edykt.

W c. k. Urzędzie podatkowym jako depozycie sądowym w Łące przechowane są od lat przeszło 30 następujące depozyta:

L. p.	Masa	Przedmiot	Kwota	Dzień złożenia
1	Nieznany właściciel	książeczka Kasy oszczędności miasta Sambora Nr. 2753	20 K 60 h	9 grudnia 1874
2	Nennel Wiktor	dtto Nr. 2980	7 K 90 h	23 lutego 1876
3	Dyonizy Lachowicz	dtto Nr. 2177	777 K 84 h	16 października 1862
4	Antoni Gałęcki	dtto Nr. 2136	688 K 90 h	6 maja i 11 maja 1857
5	Mechel Lamm	dtto Nr. 2848 i gotówką	19 K 92 h 01 h	9 kwietnia 1861
6	Fed Łagusz	dtto Nr. 2849	14 K 04 h	14 stycznia 1863
7	Bazyli Grębowski	dtto 1681 dwa talary i cwancygier	227 K 48 h	5 września do 13 października 1862

Uprawnionych do podjęcia tych depozytów wzywa się, ażeby prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w Sądzie tutejszym zgłosili i wywiedli, gdyż w przeciwnym razie uzna je Sąd za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łąka, dnia 14 maja 1910.

L. XIII. 63/1 (7202)

Obwieszczenie.

„Katolicka zarejestrowana Kasa dla chorych pod wezwaniem św. Józefa“ w Stanisławowie, istniejąca na podstawie statutu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 25 kwietnia 1904 l. 46.603 uchwaliła na Walnem zgromadzeniu z 31 marca 1910 zmianę dotychczasowego statutu i przybrała obecnie nazwę „Związkowa zarejestrowana Kasa zapomogowa dla chorych w Stanisławowie“.

Cel Kasy zapomogowej pozostaje niezmieniony tak, jak go ogłoszono w Nr. 105 „Gazety Lwowskiej“ z 7 maja 1904 t. j. ubezpieczenie członkom rzeczywistym wsparć na wypadek choroby, pomocy lekarskiej i lekarstw, oraz odprawy w razie śmierci dla pozostałej rodziny.

Zmieniony statut Kasy odpowiada i nadal postanowieniom zawartym w § 60 ustawy z 30 marca 1888 Dz. ust. p. Nr. 33 o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby w Towarzystwach Kas dla chorych.

Powyższą zmianę statutu i nazwy kasy zapomogowej wpisano z dniem 18 czerwca 1910 do rejestru A) kas zapomogowych prowadzonego w c. k. Namiestnictwie.

Co się podaje do powszechnej wiadomości stosownie do § 6 ustawy z 16 lipca 1892 Dz. u. p. Nr. 202.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 czerwca 1910.

L. VII/a 3566 (7229)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Edward Karol Stanisław 3 im. Gomolinski z Rymanowa wniósł podanie dnia 8 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Dolinie, w Rynku.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 czerwca 1910.

L. 3491 VII/a (7231)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Stanisław Piątek zarządca apteki w Trzebini, wniósł podanie dnia 3 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Dębicy, w Rynku.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie bęką uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 czerwca 1910.

L. 3488 VII/a (7230)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Ignacy Karol Roch 3 im. Berger w Jarosławiu wniósł podanie dnia 2 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Bochni w drugiej połowie ulicy Kazimierza Wielkiego licząc od przecznicy ulicy Mickiewicza do Nr. 92.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 czerwca 1910.

L. 3478 VII/a (7232)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Ignacy Karol Roch 3 imion Berger w Jarosławiu wniósł podanie dnia 2 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Żywcu, w Rynku obok wieży, lub na rogu ulicy Mickiewicza i Andrzeja Komorowskiego, lub ulicy św. Krzyża u wylotu Kościuszki.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 czerwca 1910.

L. 3586 VII/a (7234)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Hersch recte Herman Bardasz z Borysławia, wniósł podanie dnia 10 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Kałuszu, w Rynku.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 czerwca 1910.

L. VII/a 3568 (7236)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Markus Kris ze Stanisławowa, wniósł podanie dnia 8 czerwca 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Knihininie kolonii.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 czerwca 1910.

L. cz. C. II. 247/10 (1) (7140)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Ferenz z Siemiginowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stryju przez Rózię Iwaniszyn zam. Ferenz rolniczkę w Siemiginowie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 104 gm. Siemiginów zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 14 lipca 1910 o godzinie 8 rano, b. Nr. 32.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Kalitowskiego w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Stryj, dnia 11 czerwca 1910.

L. cz. Cw. 1310/10 (2) (6320)

Edykt.

Łesiowi Gajdyczuk Matija i Michałowi Gajdyczuk Matija w sprawie toczącej się przed c. k. sądem w Kołomyi przeciw nim o 240 kor. zpn., ma być doręczoną uchwała z dnia 30 kwietnia 1910 liczba czynności Cw. 1310/10 (1), którą nakaz zapłaty wydany został.

Ponieważ niewiadomo gdzie pozwani przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie pana dr. Schulbauma adwokata w Kołomyi.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki wierzyciele w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 20 maja 1910.

L. cz. C. I. 190/10 (1) (7221)

Edykt.

Przeciw Balbinie Szufa zam. Rogalskiej z Gorlic, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Franciszka i Wiktoryę Norkiewiczów z Gorlic pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 321 ks. gr. gm. k. Gorlice objętej przez publiczną sprzedaż.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 30 czerwca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się pana adwokata dr. Dallsta w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższą kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, dnia 7 czerwca 1910.

L. cz. C. I. 146/10 (2) (7218)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Deutsch, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bolechowie przez c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie pozew o 496 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 28 czerwca 1910 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Jakóba Deutscha ustanawia się pana adw. dr. Henryka Stahla w Bolechowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bolechów, dnia 9 czerwca 1910.

L. cz. Cw. 1090/10 (1) (6463)

Edykt.

Przeciw Uscherowi Weisengrunowi, ostatnio w Samborze zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Jakóba Friedricha w Samborze pozew o 200 kor. i 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Uschera Weisengrüna ustananawia się pana dr. Bonharda adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Uschera Weisengrüna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, dnia 23 maja 1910.

L. cz. C. I. 153/10 (1) (7188)

Przeciw Fediowi Bojko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kozowie przez Ilka Kornaka pozew o 327 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 14 lipca 1910 o godzinie 9 rano w tut. sądzie b. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Emila Frieda w Kozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kozowa, dnia 6 czerwca 1910.

Ч. сп. Ст. 14/10 (3) (6323)

Едикт.

Против неприсутному Юркови Кутра внесли „Руска Щадниця“ в Перемишли через адвоката др. Кормоша в Перемишли позов о 103 кор. 40 сот. з пр.

На підставі позву видано наказ заплати дня 18 марта 1910.

Установлений для стереженя прав пізваного куратором адвокат др. Данел Гаас в Перемишли буде его заступати так довго, аж він в суді зголосить ся або виименить повновластця.

Ц. к. Суд окружний.

Перемишль, дня 23 мая 1910.

Amortyzacye.

L. cz. T. V. 13/10 (2) (6946 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Feliksa Gałuszki z Jasła wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 29.925 na kwotę 70 kor. opiewającej, a wystawionej na imię wnioskodawcy.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 maja 1910.

L. cz. T. 12/10 (1) (6940 3—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza wekslu bez daty wystawienia i płatności na kwotę 400 kor. opiewającego przez Rozalię Bahnicką i Mikołaja Bahnickiego akceptowanego, by do dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczony weksel w tutej. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksel ten za umorzony i pozbawiony mocy prawnej będzie uznany.

Kołomyja, dnia 28 maja 1910.

L. cz. T. 32/10 (2) (6913 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Zygmunta Luba Radzimińskiego we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech książeczki wkładkowej galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie a to:

1. oznaczonej Nr. 178 531 opiewającej na kwotę 1139 kor. 40 hal.,

2. oznaczonej Nr. 178.534, opiewającej na kwotę 1139 kor. 40 hal.,

3. oznaczonej Nr. 178.535, opiewającej na kwotę 723 kor. 45 hal.,

wszystkich na imię Zygmunta Luba Radzimińskiego opiewających.

Posiadacza powyższych trzech książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 maja 1910.

L. cz. T. 5/10 (2) (7032 3—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Wedle podania Menke Dawida Einhorna w Nowym Sączu i poświadczenia Magistratu miasta Nowego Sącza z dnia 14 lutego 1910 L. 2188/10 wydalił się Józef Rössler przed około 40 laty z Nowego Sącza w niewiadomym kierunku i od tego czasu jest niewiadomy z życia i miejsca pobytu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Menke Dawida Einhorna w Nowym Sączu postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Körblowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Rösslera wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1911 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 28 maja 1910.

L. cz. T. 12/10 (1) (6510 3—3)

Edykt.

Na żądanie Józefa Nahurskiego w Załużu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zaginionej mu książeczki udziałowej powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 11.676 na imię tegoż wystawionej na łączną sumę 22 kor. 57 hal. opiewającej.

Wzywa się tedy każdego, ktoby odnośną książeczkę posiadał, aby w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni z takową w tutejszym sądzie się zgłosił i prawa swoje do niej wykazał, ileże w razie przeciwnym książeczka ta za umorzoną i wszelkich skutków prawnych pozbawiona uznaną będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 21 maja 1910,

L. cz. Nc. XI. 34/10 (2) (7115 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Michała Sikory właściciela realności w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Drohobyczu Nr. 4696 na 4804 kor. 6 hal. opiewającej a na imię Michała Sikory wystawionej z daty Drohobycz dnia 2 grudnia 1904.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, ażeby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, dnia 15 kwietnia 1910.

L. cz. T. 6/10 (2) (6767 3—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza kwitu zastawniczego kołomyjskiej Kasy oszczędności z daty Kołomyja. 11 czerwca 1897 l. art. 7429 fol. 410/zast. na zapis długu Towarzystwa kredyt. ziem. austr. przem. z roku 1889 S. 2195 Nr. 13 na 100 złr. opiewający by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczony kwit zastawniczy w tut. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu kwit ten za umorzony i pozbawiony mocy prawnej będzie uznany.

Kołomyja, dnia 26 marca 1910.

G. Zl. T. 49/10 (1) (6873 3—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen der Handels-Aktien-Gesellschaft in Wien durch dr. Julius Klimont adv. in Wien wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen von Herrn David Bergmann akceptierten, von der Handels-Aktien-Gesellschaft in Wien ausgestellten Wechsels, ddo Wien 18 März 1910 über 995 Kr. 40 Hl. fäll g Ultimo Juli 1910 lautenden an die Ordre der oben genannten Gessellschaft, zahlbaren in Krakau eingeleitet.

Der Inhaber dieses oben genannten Wechsel wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 45 Tagen vom Verfalltage geltend zu machen, widrigens dieselben nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Landesgericht, Abt. VI.

Krakau, am 27 Mai 1910.

L. cz. Nc. VI 48/10 (3) (6765 3—3)

Edykt.

Wskutek decyzyi c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 19 kwietnia 1910 lcz. Nc. I. 51/10 (1) na wniosek Jakóba Meschulema Nicka kupca we Lwowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem zaginionych mu wrzekomo bonów kupieckich firmy M. Feigenbaum we Lwowie o treści:

1. Memorandum M. Feigenbaum Dom bankowy i kantor wymiany Bank und Wechselgeschäft, Lemberg, am 23/6 1909, Bon Nr. 3011 Krn. 1200 p. pa. M. Feigenbaum L. Taubes mp.

2. Memorandum M. Feigenbaum Dom bankowy i kantor wymiany Bank und Wechselgeschäft Lemberg am 9/7 1909, Bon Nr. 3021 K. 1000 p. pa. M. Feigenbaum L. Taubes mp.

Wzywa się zatem wszystkich, którzyby do tych bonów jakiekolwiek prawa sobie rościli, by prawa te w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu licząc w sądzie tutejszym tem pewniej wykazali, ileże w razie przeciwnym bony owe po upływie tego czasokresu uznane zostaną jako amortyzowane.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 11 maja 1910.

L. cz. T. II. 6/10 (1) (6770 3—3)

Edykt.

Na wniosek Markusa Ecksteina w Rzeszowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego mu wekslu przez Ozyasza Landaua wystawionego a przez p. Adama Kalinkę akceptowanego z daty Radlna, 4 grudnia 1897 na 1000 złr. opiewającego płatnego dnia 6 marca 1898 i polecа posiadaczowi tego wekslu, aby takowy w dniach 45 od dnia 3 ogłoszenia tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi przedłożył, inaczej weksel ten na żądanie Markusa Eckateina za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, 27 maja 1910.

L. cz. T. II. 7/10 (1) (6876 3—3)

Edykt.

Na wniosek Józefa Marczuka z Tarnowa wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego temuż między 7 a 9 maja b. r. wekslu z właściwie blankietu wekslowego na kwotę 360 kor. opiewającego bez daty wystawienia i czasu płatności i zaopatrzonego podpisem Józefa Marczuka w charakterze akceptanta oraz podpisem Romana Łazarskiego jako wystawcy i wzywa się posiadacza tego wekslu aby go w dniach 45 od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi przedłożył inaczej na żądanie Józefa Marczuka weksel ten za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział II.

Tarnów, 28 maja 1910.

L. cz. T. 8/10 (2) (6634 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Pauliny Fiałkowskiej w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Nowym Sączu Nr. 21310 na imię Jadwigi F. i na kwotę 810 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 23 maja 1910.

L. cz. Nc. III. 554/10 (2) (6833 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Michała i Pauliny małżonków Maksym w Stryju ul. Krzywa l. 19 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki wkładkowej samborskiej Kasy zaliczkowej rękodzielników i rolników, stowarzyszenia zarjestrowanego z ograniczoną poręką na kwotę 3434 kor. 81 hal., opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział III.

Stryj, dnia 30 kwietnia 1910.

L. cz. T. 20/9 (1) (6683 3—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Józef Jędrusiak urodzony 20 stycznia 1854 roku w Chochołowie wydalił się wedle poświadczenia Zwierzchności gminnej w Chochołowie z gminy swej przynależności względnie z kraju przed około 40 laty i od tego czasu jest niewiadomy z życia i miejsca pobytu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Wojciecha Zięby rolnika z Witowa postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Arturowi Weiglowi c. k. notaryuszowi w Nowym Targu wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Jędrusiaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub winny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1911 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 13 maja 1910.

L. cz. T. V. 7/10 (2) (7102 3—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Wawrzyniec Sołtys z Maziarni wydalił się przed około 35 laty licząc wówczas około 40 lat z gminy Maziarnia do Królestwa Polskiego i od tego czasu nie powrócił, ani też nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2, ust. c. przeto wdraża się na prośbę siostry jego Maryanny ze Sołtysów Godowej z Maziarni postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Sołtysikowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym.

Wawrzyńca Sołtysa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1911 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 maja 1910.

L. cz. T. 15/10 (3) (6877 3—3)

Amortyzacya.

Na żądanie Pawła Szczęsnego w Tarnopolu wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi rzekomo zaginionego kwitu depozytowego na policę Nr. 95.457 Towarzystwa imienia Gizeli wzajemny Zakład ubezpieczeń na życie i posagi we Lwowie.

Posiadacza tego kwitu depozytowego wzywa się, aby swoich praw w przeciągu jednego roku od dnia tego edyktu dochodził, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie tego czasokresu kwit depozytowy będzie uznany za pozbawiony mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 26 maja 1910.

Spadki.

L. cz. A. 103/8 (10) (6435 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III. w Sądowej Wiszni zawiadamia, że w dniu 12 marca 1900 w Orchowicach zmarła Scheindla Rettig re te Herland bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Jan Kübler z Krakowca kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 30 maja 1910.

L. cz. A. III. 409/9 (5) (6587 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach zawiadamia, że dnia 22 lutego 1894 w Ubrynowie zmarła Marya Podgórska pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Mikołaja Kluby nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem drem p. Finklem z Podhajec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 15 lutego 1910.

L. cz. A. 793/9 (12) (7042 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Brzezanach podaje do wiadomości, że Chaim Hersch Rose zmarł 19 października 1909 w Brzeżanach bez rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu jego dzieci Leiby Rosego, Ruchli Neumanowej i Genenci Pawek nie jest znanem, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w sądzie z oświadczeniem się do spadku, gdyż inaczej przewód spadkowy z ustanowionym kuratorem adwokatem drem Halpernem z Brzeżan, przeprowadzonym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 13 kwietnia 1910.

L. cz. A. 488/9 (13) (7044 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach po myśli § 813, 814 uc. i §§ 133, 136 pat. niep. wzywa wskutek wniosku uniwersalnej spadkobierczyni Paji Diamandowej z Brzeżan, wszystkich wierzycieli spadku, pozostałego po bp. Herschu Diamandzie, zmarłym 19 czerwca 1909 w Brzeżanach z pozostawieniem testamentu, ażeby zgłosili na audyencyi dnia 14 lipca 1910 o godzinie 10 rano w Sądzie w Brzeżanach, swoje wierzytelności do tego spadku, wykazując ich należność, albo wnieśli do tego czasu pisemne zgłoszenia z wykazaniem należności. Zaniedbanie zgłoszenia pociągnie za sobą ten skutek, iż opieszali wierzyciele nie będą mogli domagać się zaspokojenia ze spadku, o ile nie przysługuje ich wierzytelnościom już prawo zastawu, jeżeli spadek wskutek wypłat zgłoszonych wierzytelności zostanie wyczerpany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 30 maja 1910.

L. cz. A. 83/9 (6) (6706 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie Oddział IV. podaje do wiadomości, iż dnia 12 lipca 1908 w Rozwadowie zmarła Anna Bilak z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli a do spadku po niej z ustawy powołana jest jej siostra Kaśka Bilak.

Sąd nie znając miejsca pobytu tejże, wzywa ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosiła się w tymże sądzie i wniosła oświadczenie się do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Iwanem Skołozdrą ustanowionym dla Kaśki Bilak.

Mikołajów, 8 marca 1910.

L. cz. A. 139/9 (14) (6705 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie podaje do wiadomości, że dnia 13 marca 1909 zmarła w Rozdole Cirla Lea 2 im. Nestel bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku po niej powołany jest między innymi dziedzicami syn jej Szymon Nestel, który ma mieszkać w Ameryce.

Sąd nie znając jego miejsca pobytu wzywa go, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej wyrażonego zgłosił się w sądzie i oświadczył się do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek ten przeprowadzony zostanie z dziedzicami, którzy się zgłosili i Mojżeszem Nestlem jako ustanowionym dla Szymona Nestla kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mikołajów, 21 stycznia 1910.

L. cz. A. V. 2/8 P. V. 27/8 (83) (6789 3—3)
Edykt.

Podaje się do wiadomości, iż dnia 3 grudnia 1907 w Boryniczach zmarł Mieczysław Reichau emerytowany radca sądowy z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, którem ustanowił dziedzicami swą żonę Józefę Reichan w jednej połowie, a w drugiej połowie swe dzieci.

Sąd nie znając pobytu Brunona Włodzimierza Reichana wzywa go, ażeby w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Henrykiem Reichanem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Chodorów, dnia 17 kwietnia 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 182 Stow. II. 1298 (6640 3—3)
Obwieszczenie.
Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Ocieka.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Ociece, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 21 marca 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

1. udzielanie członkom pożyczek potrzebnych w gospodarstwie przemyśle i handlu,

2. przyjmowanie wkładek oszczędności,

3. popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: ks. Józef Piechowicz, proboszcz w Ociece, jako przełożony, Jan Ptaszek, rolnik w Ociece, jako zastępca, Piotr Nagaj, rolnik w Ociece, Tomasz Opiela, rolnik w Woli i Józef Ptaszek, rolnik w Bliźnie, jako członkowie zarządu.

Podpis firmy: (F. Z): pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia spółki podpisane przez przełożonego, względnie zastępcę, umieszcza się na tablicy przed lokalem spółki, a w razie potrzeby w czasopiśmie dla spółek rolniczych, wydawanem przez krajowy Patronat.

Udziały członków: po 10 kor., jeden członek nie może mieć więcej jak 5 udziałów.

Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 14 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy
Oddział IV.
Tarnów, dnia 14 maja 1910.

L. cz. Firm. 619 Rg. A. I. 214 (7078)
Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „J. Gutt i Sp.“, po niemiecku „J. Gutt & Comp.“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: skład futer i pracownia kuśnierska.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 10 maja 1910.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Isreal Gutt recte Reiss i Eide vel Adela Rack.

Do zastępstwa spółki uprawniony spólnik Israel Gutt recte Reiss sam.

Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez spólnika Israela Gutta recte Reissa.

Dzień wpisu: 30 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 29 maja 1910.

L. cz. Firm. 675 Rg. A. I. 31 (7082)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Dukor i Weinheber, handel materyałów drzewnych we Lwowie, Dukor G Weinheber, Holzgeschäft in Lemberg.

Wystąpili: Markus Weinheber.

Odtąd właścicielem sam Salamon J. Dukor.

Dzień wpisu: 30 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 29 maja 1910.

L. cz. Firm. 423 Poj. III. 193 (7085)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto, co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: A. L. Wittels.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów korzennych.

Zmarł właściciel Aron Leiser Wittels.

Odtąd właścicielką: Chaja Sara Wittels.

Dzień wpisu: 4 kwietnia 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 4 kwietnia 1910.

L. cz. Firm. 702 Rg. A. I. 237 (7083)
Wpis do rejestru handlowego kupca pojedynczego.

Wpisano do rejestru handlowego oddział A.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Fabryka powozów Michała Michalskiego“.

Właściciel: Marya z Michalskich Legeżyńska.

Data wpisu: 30 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy
Oddział IV.
Lwów, dnia 30 maja 1910.

L. cz. Firm. 700 Rg. A. I. 92 (7084)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru oddział A. wykreślono:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Juliusz Lurie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewa budulcowego i materyałów tartych.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 30 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 29 maja 1910.

L. cz. Firm. 612 Sp. III. 195 (7087)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: J. Maurycy Diamand, po niemiecku: J. Moritz Diamand.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel produktami i materyałami, tudzież interes spedycyjny.

Uprawnienie do zastępywania spółki i podpisywania firmy dr. Hermana recte Ozyasza Hircha Diamanda jako zgasłe wykreślono.

Uprawnieni do zastępstwa spółki odtąd są Samuel Aleksander 2-im. Diamand i Gustawa recte Güttel z Diamandów Ambes kollektywnie.

Podpis firmy: pod jej brzmieniem umieści Samuel Aleksander 2 im. Diamand własnoręcznie początkową literę swego imienia i swe nazwisko „A. Diamand“ zaś Gustawa recte Güttel z Diamandów Ambes początkową literę swego imienia i nazwisko swe „G. Ambes“.

Dzień wpisu: 23 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 23 maja 1910.

G. Z. Firm. 651, 652 Ges. III. 275 (7086)
Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel- und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen.

Sitz der Frma: Lemberg.

Firmawortlaut: Petrolea Aktiengesellschaft für Mineralöl Industrie.

Als Verwaltungsräte gelöscht: August R. v. Goryaski, Thaddäus R. v. Sroczyński und Franz Graf Zamoyski.

Als Verwaltungsrat gewählt: Arpad Csonka Direktor in Wien III, Arenbergring 19 mit dem statutenmässigen Firmierungsrechte.

Prokura des Jakób Rosenheck gelöscht,

Prokura erteilt: dem Moritz August Kornfeld.

Datum der Eintragung: 23 Mai 1910.

K. k. Kreis- als Handelsgericht,
Abteilung IV.
Lemberg, am 23 Mai 1910.

L. cz. Firm. 113/10 Stow. II. 18 (6916)
Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Odnośnie do firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Łączkach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi a to: Jan Cebula, przełożony, Karol Grec, zastępca przełożonego, Józef Gałuszka, członek, wystąpili a w ich miejsce wybrano na walnem zgromadzeniu w dniu 17 kwietnia 1910 Wojciecha Biskupa, rolnika w Łączkach, jako przełożonego zarządu, Jana Wajdę, rolnika i wójta w Łączkach, jako zastępcę przełożonego zarządu, a Wawrzyńca Świerczka, rolnika w Łękach, jako członka zarządu.

Data wpisu: 14 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Jasło, dnia 14 maja 1910.

L. cz. Firm. 601 Rg. A. I. 211 (7081)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego.

Wpisano do rejestru handlowego oddział A.

Siedziba firmy: Kleparów.

Brzmienie firmy: „Markus Lifschütz“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi.

Dzień wpisu: 9 maja 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 8 maja 1910.

L. cz. Firm. 31/10 Stow. III. 47 (6734)
Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Ustrzyki dolne.

Brzmienie firmy: Towarzystwo dyskontowe w Ustrzykach dolnych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, w języku niemieckim: Disconto Gesellschaft in Ustrzyki dolne, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Data statutu: Ustrzyki dolne 21 lutego i 23 marca 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielanie członkom gotowych pieniędzy na tani procent potrzebnych im do handlu, przemysłu, rzemiosła lub gospodarstwa. Udzielanie członkom kredytu może nastąpić na weksle, rymesy, faktury z podkładem lub bez podkładu, na otwarte pretensye książkowe za pomocą lub za zabezpieczeniem,

b) eskont weksli członków i reeskont tychże,

c) przyjmowanie od członków lokacyi na rachunek bieżący (conto corrent) wkładek do oprocentowania, wkładek oszczędności i depozytów na prowizyę.

Z kredytu w jakiejkolwiek formie korzystać mogą jedynie członkowie stowarzyszenia.

Czas trwania: niegraniczony.

Zarząd składa się najmniej z trzech najwięcej z sześciu członków wybranych na walnem zgromadzeniu na lat sześć. Pierwsze walne zgromadzenie wybrało na członków zarządu Lipę Vogelmana, Hirscha Birnbauma i Saula Chajesa, przemysłowców w Ustrzykach.

Podpis firmy: Firmę Towarzystwa podpisują zbiorowo dwaj członkowie zarządu w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilą lub przez kogokolwiek napisane słowa: Towarzystwo dyskontowe w Ustrzykach dolnych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, lub po niemiecku: Disconto Gesellschaft in Ustrzyki dolne, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung, kładą swój własnoręczny podpis.

Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia będą umieszczone w jednym z dzienników lwowskich przez zarząd wyznaczyć się mającym i przez afiszowanie w lokalu stowarzyszenia.

Udział członków wynosi 100 koron, jeden członek może mieć więcej udziałów.

Odpowiedzialność: Członkowie w czasie należenia do stowarzyszenia lub spadkobiercy zmarłych wykreśleni i wykluczeni do końca roku, w którym przestali być członkami, odpowiadają za wszelkie straty poniesione przez stowarzyszenia o ile niewystarczają zyski i fundusz rezerwowy na ich pokrycie prócz udziałem jeszcze dalszą kwotą równającą się dwukrotnej sumie deklarowanego udziału a to przez czas w § 78 ustawy z 9 kwietnia 1873 l. 70 Dz. u. p. unormowanym.

Data wpisu: Sanok 18 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Sanok, dnia 2 kwietnia 1910.

L. cz. Firm. 367/10 Stow. IV. 81 (6769)
Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 28 maja 1910 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa zarobkowego i gospodarczego „Merkur“ w Przemyślu 27 marca 1910 odbytem wybrani zostali ponownie dyrektorami towarzystwa na dalsze trzy lata a to: Abraham Langsam, jako przewodniczący, Joel Kern, mylnie Korn nazwany, jako zastępca przewodniczącego, Moses Sperling i Józef Tepper, jako członkowie dyrekcyi zaś Hersch Unger, jako zastępca dyrektora, nadto Pinkas Fund, kupiec w Przemyślu, jako nowy zastępca dyrektora w miejsce ustąpionego Hirscha Hullera.

Przemyśl, 4 czerwca 1910.

Ч. сп. Фірм. 104 Стов. I. 127 (6310)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Львів.

Фірма звучить: Народная Торговля, стоваришенє зареєстроване зъ ограниченою порукою у Львовѣ.

Управляющий совіт на засіданю з дня 6 падолиста 1909 вибрав своїм предсідателем члена Совіта Юляна Січиньского а містопредсідателем члена совіта др. Костя Левицкого.

Дата впису: 6 мая 1910.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний
Відділ IV.
Львів, дня 28 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 264 Стов. III. 215 (6316)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Жовква.

Фірма звучить: Повітове Товариство господарско-кредитове „Віра“, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою в Жовкві.

Член дирекциї виступив: о. Анастазий Калиш.

Член дирекциї вибраний: о. Ваталій Градюк, ігумен монастиря оо. Василіян в Жовкві.

Дата впису: 9 мая 1910.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний
Відділ IV.
Львів, дня 28 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 44/10 Стов. II. 1906 (5731)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано до реєстру для стоваришень.

Сідище стоваришеня: Станиславів.

Вислівє стоваришеня: Товариство кредитове Руска міщаньска каса, товариство з обмеженою порукою.

Зміна статутів в приписах §§ 8, 11, 13, 16, 30, 36, 37, 38, 43, 48, 50, 52 і 53 которі можна в книзї алеґатів переглянути.

Дата впису: 28 лютого 1910.

Ц. к. Суд торговелвний, Відділ II.
Станиславів, дня 26 лютого 1910.

Ч. сп. Фірм. 179 9 Стов. III. 2291 (7034)
Впис фірми стоваришеня заробкового і господарчого.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Заріче.

Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Зарічр, стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою.

Дата статуту: 12 лютого 1909.

Цілею Спілки є: старати ся о материяльне і моральне піднесенє членів спілки именно:

а) уділяти членам по мірі потреби, пожиточности ціли і по мірі фондів позички потрібної в господарстві, промислі і торговли а то з фондів які спілка на тую ціль збирає при помочи спільної необмеженої поруки своїх членів,

б) дати можність поміщувати на процент гроші заощаджені а марно лежачі в той спосіб, що Спілка принимає і опроцентовує вкладки щадничі,

в) підпирати творенє спілок і заробкових та господарских стоваришень в окрузї спілки.

Час треваня є необмежений.

Дирекция: Членами першого заряду спілки суть: о. Йосиф Ґлодкевич, упр. школи в Зарічу, яко настоятель заряду, Павло Ващик, госп. і нач. гром. в Зарічу, яко заступник настоятеля заряду, Роман Маркопольский, госп. в Зaрічу, Гнат Ковалюк, госп, в Зарічу, Іван Гнатюк, госп. в Зарічу, яко члени заряду.

Підпис фірми (П. Ф.) слідує в той спосіб, що під печаткою (стампілією) фірми кладе підпис настоятель заряду взглядно єго заступник і один з членів заряду.

Оголошеня уміщувані будуть на таблици прибитій на льокали спілки в случаю цотреби в часописи для спілок рільничих.

Уділ членів виносить 10 кор. Оден член не може мати більше як 5 уділів.

Відвічальність э необмежена.

Дата впису: 15 липня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний
Відділ II.
Станиславів, дня 13 липня 1909.

Ч. сп. Фірм. 363 Стов. II. 226 (6306)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Львів.

Фірма звучить: Жіноча спілка промислова „Труд“, товариство зареєстроване з обмеженою порукою у Львові.

Член дирекциї виступив: Александер Сероічковский.

Дата впису: 6 мая 1910.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 28 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 131/10 Стов. С. 134 (7209)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стовяришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Стрий.

Фірма звучить: Каса задаткова в Стрию, стоваришене зареєстроване з обмежеиою порукою.

Члени дирекциї виступили: директори: др. Евген Олесницкий, о. Николай Матковский і др. Володимир Антоневич, і заступники директорів: др. Гілярий Бачиньский, Іван Красїньский і Володимир Устиянович.

Члени дирекпиї вибрані: о. Николай Матковский, дотеперішний заступник директора Володимир Устиянович, урядник ц. к. зелїзниць державних в Стрию і Іван Ревакович, ц. к. поборця уряду податкового в Стрию, а заступниками директорів вибрапо: Івана Красїньского, Ольгу Бачиньску, книговодця каси задаткової і Андрія Мазяка, властителя реальности в Стрию.

Дата впису: 15 мая 1910.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ IV.

Стрий, дня 13 мая 1910.

Ч. сп. Фірм. 53 Стов. IV. 45 (6910)

Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Сокаль.

Фірма звучить: Спілка торговельна „Добробит“, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Сокали.

Дата статуту: Сокаль 4 січня 1910.

Предмет підприемства: сполучене господарских сил своїх членів для їх добробиту.

В тій цїли буде стоваришене:

а) куповати і продавати, арендувати і підарендовувати, наймати і піднаймати ґрунти і будинки в цїли веденя вспільного господарства спільними силами своїх членів в їх хосен,

б) засновувати філїї, аґенциї і склади нарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і всяких инших артикулів з обсягу господарства і промислу для своїх членів в їх хосен,

в) провадити для своїх членів торговлю средствами поживи і предметами потрібними для домашного і рільничого господарства, як також для ремесла і промислу своїх членів,

г) занимати ся перетворюванєм продуктів господарских своїх членів засновувати т тій цїли потрібні робітнї і займати ся продажею витворів своїх членів як також посередництвом в продажі витворів своїх членів,

ґ) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованєм,

д) уділяти лише своїм членам дешевих і приступних позичок для піднесеня їх господарства або промислу.

Час треваня: необмежений.

Дирекция складає ся з 3 членів: справника, касиера і книговодця і одного заступника члена вибираних через загальні збори на час аж до відкликаня. Основательні загальні збори вибрали: Михайла Демчука, професора ґімназиї в Сокали, яко справника, о. Йосифа Мариновича, гр. кат. сотрудника в Сокали, яко книговодця, Андрея Нракулевича, властителя реяльности н Сокали, яко касиера і Иосифа Новосада, властителя реальности в Сокали, яко заступника члена дирекциї.

Підпис фірми: при фірмі стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів дирекциї.

Оголошеня будуть поміщувані на призначеній на се таблици на льокали стоваришеня або в одній з краєвих часописий, яку означить Надзираюча Рада.

Уділ членів: 10 корон.

Відвічальність: обмежена до 5-кратної висоти уділу.

Дата впису: 18 мая 1910.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 15 мая 1910.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1910 r. według czasu średnio-europejskiego.

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·32	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·27	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·58	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·15	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·21	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	9·58	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	1·20	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·05	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
1·15	—	z Krakowa (od 15 czerwca do 30 września codziennie).
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—		z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·53	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·35	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
—	7·41	ze Stryja.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	8·00	z Sokala.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·05	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·58	z Podhajec.
—	10·19	ze Stryja (od 19 czerwca do włącznie 11 września tylko w niedziele i rz. kat. święta).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·02	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
3·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·17	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·29	Winnik.
—	7·26	Winnik.
—	9·44	Podhajec.
—	10·13	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·55	Winnik tylko w środę i sobotę.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Winnik, tylko w środę i sobotę.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·58	do Podhajec.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·04	do Krakowa.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
—	7·34	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·15	do Stryja.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·30	do Sokala.
—	2·52	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
3·45	—	do Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
3·15	—	do Krakowa (od 15 czerwca do włącznie 30 września włącznie).
—	3·55	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	5·41	do Mszany.
—	5·59	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·50	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
6·55	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·45	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	8·10	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·36	do Ickan, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·40	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·32	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Podwołoczysk.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	6·30	Podhajec.
—	8·33	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·35	Winnik, tylko w środę i sobotę.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·31	do Podhajec.
—	1·49	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.
—	10·54	do Winnik, tylko w środę i sobotę.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 7·49 rano, od 1 czerwca do 30 września 4·10 po południu, 8·23 i 9·35 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 11·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 4·10 po południu, 9·35 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 1·53 po południu,

Z Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 1·10 po południu, 9·26 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 10·07 wieczór.

Z Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 11·40 wieczór.

Z Winnik tylko w środę i sobotę 12·10 wieczór.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 6·13 rano, 1 od czerwca do 30 września 2·55 i 4·24 po południu, 8·38 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 10·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 2·55 po południu, 8·38 wieczór, od 1 czerwca do 31 września 12·25 po południu.

Do Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 10·20 przed południem, 3·35 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 1·35 po południu.

Do Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 2·15 po południu.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

Obwieszczenie.

W poniedziałek dnia 27 czerwca 1910 o godzinie 6 po południu
odbędzie się
w domu p. Izaka Horowitza w Starym Samborze

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarz. kredyt. dla handlu i przemysłu w Starym Samborze,
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1909 i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
2. Powzięcie uchwały co do użytku czystego dochodu.
3. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.

Stary Sambor, 20 czerwca 1910.

DYREKCYA:

Isak Horowitz. **Majerczyk.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.